

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Malarskie powroty Agaty
Smólskiej-Mackiewicz

▶ Str. 8



SPORT W SZKOLE

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 569 | 12.04.2019 r. ISSN 2544-2864

Piątka senatora Szymańskiego

Z senatorem Antonim Szymańskim, kandydatem z listy Zjednoczonej Prawicy do Parlamentu Europejskiego w okręgu gdańskim, rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Port PO-PZPR w MTG SA - czy wicemarszałek zarobi 350 tys. zł?

(PO)morska nomenklatura trzyma się mocno. Paweł Orłowski, chwilowo bezrobotny b. wicemarszałek pomorski, przymierzany także do funkcji zastępcy prezydenta Gdańska, został powołany przez radę nadzorczą w skład zarządu MTG SA. Spłata kredytu 86 tys. franków szwajcarskich (ok. 320 tys. zł) nie powinna już prezesowi przysparzać zmartwień.

▶ Str. 4

Jak nie zastąpić Pastusiaka - SLD daleko od frontu

Rozpoczęła się kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego. W 2014 roku na Pomorzu wybory wygrała PO - 47,6 proc., przed Prawem i Sprawiedliwością - 25,6 proc., a trzecie miejsce, podobnie jak w 2009 roku, zajął Sojusz Lewicy Demokratycznej - 7,66, który o jeden procent wyprzedził formację Korwin. Spośród ponad 35 tys. głosów oddanych na partię aż 23,1 zebrał prof. Longin Pastusiak, plasując się, podobnie jak w 2009 roku, w czołówce najchętniej wybieranych pomorskich polityków.

▶ Str. 4

GAZETA  SOPOCKA

*Sopocka Świąteczna Zbiórka Żywności

*Cały budżet powinien być obywatelski

▶ Str. 5

Eduard Hildebrandt - 200-lecie urodzin mistrza



Eduard Hildebrandt, Łódzie rybackie na skalistym wybrzeżu, akwarela, 1848

Wernisaż malarstwa Eduarda Hildebrandta w Nadbałtyckim Centrum Kultury miał dwóch bohaterów, samego gdańskiego mistrza, romantycznego malarza pierwszej połowy XIX wieku oraz kolekcjonera jego dzieł Andrzeja Walasa, osoby, która poświęca się od blisko 40 lat kolekcjonerskiej pasji.

▶ Str. 3

Akapit wydawcy



Słowo w sprawie 4 czerwca według przepisu Aleksandry Dulkiej, najnowszego sojusznika SLD po polskich bezdrożach.

Wymachując zdjęciem samotnego Jana Pawła II pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców, rekwizytem z innej powieści uderzyła w obóz

swoich politycznych konkurentów z Prawa i Sprawiedliwości.

Podłość ta jest zamierzona, bo smród bijący z tej sugestii może ukazywać PiS jako współczesny departament ZOMO.

Jest to obecnie promowany język miłości, z którym na wyścigi z wdową, prezydent Gdańska obnosi się po miejskich brukach jako delegatka chórów anielskich PO.

Sięgając po fotografię Zbigniewa Kosycarza, fotoreportera zaufania ówczesnych władz, domaga się prawa pierwszeństwa dla swojego

obozu (PO)litycznego na historycznym placu. Skąd jako legitymizowany historią ak-

cjonariusz polskiej demokracji rozpocznie pielgrzymkę do sejmku...

Tupet ten jest charakterystyczny dla środowiska, z którego się Dulkiej wywodzi. Skolonizowało ono bowiem miasto na miarę swoich o nim wyobrażeń.

Z 21 postulatów "S" żaden nie przewidywał jednak powszechnej prywatyzacji

umysłów. Zyskały one rangę dokumentu, podobnie jak Okragły Stół, na skutek porozumienia strony społecznej i rządowej, a nie porozumienia przyszłych członków PO z PZPR z członkami obecnymi PO. Przypomnę też, że przed 89 rokiem najbardziej znanym

realnym liberałem - i komunistą - był minister Wilczek, a nie M. Struk, "towarzysz naczelnik Jastarni". "Solidarność" to nie był mechanizm liberalny tylko społeczny, przez to powszechny i różnorodny w swoich zapatrywaniach.

Reglamentowanie zaś dostępu Guzikiewicza czy Drelicha do pańskiego stołu historii 4 czerwca nie łączy się w żaden sposób z okolicznościami modlitwy Jana Pawła II pod gdańskim pomnikiem w czerwcu 1987 roku. Jest całkowicie nietrafnym nadużyciem kontekstu tamtego momentu.

Organizatorom tego nieplanowanego epizodu wizyty Jana Pawła II w Gdańsku, ojciec Roberto Tucci, odpowiedzialny za bezpieczeństwo pielgrzymek, przesłał osobiste podziękowania. W restauracji "Pod Łososiem" liczni biskupi gdańscy i pelplińscy oraz promineneci wojewódzcy i krajowi wspólnie świętowali wykonaną w te dni pracę.

Marek Formela

F(ig)raszka

Etos nauczyciela powala i onieśmiela
Związki od paru miesięcy
żądają kilku tysięcy
Wyjeli asa z rękawa
czy mocno nieczyste
zagranie?
Los ucznia ponad etos...
a niesmak pozostanie

Liczba

1819 zł

catering na debatę
obywatelską na temat
okrągłego stołu

5000 zł

zakup pilek i koszulek z logo
Gdańska

18,4 tys. zł

reklama Gdańska
w magazynie "Vogue"

Cytat tygodnia

- Polska młodzież została
wzięta jako zakładnicy
w sporach dorosłych(...)
Szkoda, że tylko
nauczycielska "S" przyjęła
postulaty, które są
realną poprawą sytuacji
finansowej nauczycieli.
Rozpoczęliśmy proces
podnoszenia zarobków.
15 proc. więcej dla
nauczycieli to maksimum
jakie może unieść
tegoroczny budżet -
wicepremier Jarosław
GOWIN w rozmowie z red.
Piotrem Kubiakiem.

- Solidarność" Stoczni
Gdańskiej ma moralne
prawo do tego, żeby być
strażnikiem Pomnika
Poległych Stoczniovców.
Upamiętnia on bowiem ich
kolegów,
z którymi pracowali
- Dariusz DRELICH,
wojewoda pomorski
w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.
"Gość dnia" RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Gdańskie protesty nauczycieli

W poniedziałek do rozpoczęcia się strajk pracowników oświaty. W Trójmieście przystąpiło do niego prawie 8000 nauczycieli i 650 pracowników administracji szkolnej. W gdańskich szkołach do strajku przystąpiło 4127 nauczycieli.



W związku z protestem pracowników oświaty zajęcia w szkołach są zawieszane. We wtorek strajk odbywał się w 96 szkołach i 32 przedszkolach (na ogólną liczbę 169

samorządowych placówek i 37 niesamorządowych) oraz ośmiu innych placówkach: Pałacu Młodzieży i poradniach pedagogiczno-psychologicznych.

W proteście w poniedziałek brało udział 4463 nauczycieli (na ogólną liczbę 7645 nauczycieli) i 650 pracowników administracji i obsługi (na 3500 pracowników).

Od dawna podziwiam autopromocyjne zdolności sopockiego prezydenta, który konsekwentnie tworzy w Sopocie rzeczywistość równoległą, w której kreuje się na odważnego, bezkompromisowego Batmana ratującego mieszkańców przed wszystkim, co złe, a przede wszystkim – przed nimi samymi. Wspierają go w tym dziele płatne rubryki w wybrzeżowych mediach (do złudzenia naśladujące obiektywne dziennikarstwo), kolorowe miejskie gazety, wysyłane do wszystkich sopocian i szereg miejskich wydarzeń, w których główną rolę odgrywa właśnie sopocki „soltys”, jak lubi się sam nazywać. Wszystkie te działania mają kilka cech wspólnych: są realizowane za pieniądze podatników i tworzą obraz miasta, w którym wszystko, co dobre zawdzięczamy prezydentowi, a nieliczne skazy na tym pięknym wizerunku zawdzięczamy „czarnym charakterom”, z którymi dzielny szeryf bez pardonowo walczy. A swoje miejskie wojenki toczy on – wykorzystując wszystkie dostępne mu metody i instytucje - przede wszystkim z tymi, którzy chcieliby pozostać niezależni, nie dają mu się bezwarunkowo podporządkować i często mają odmienne niż sopocki Batman zdanie na temat miejskich problemów i spraw. M.in. stąd biorą się przecież te kolejne wojny – czy to o „rząd dusz” na kortach tenisowych, czy też z „Zatoką Sztuki”, której skutecznie psuje reputację, nie

zwracając nawet uwagi, że tak naprawdę podważa on w ten sposób dobry wizerunek Sopotu, za jaki jest przecież obojętnie odpowiedzialny. Zapomina też przy okazji, że jeśli dziś dziennikarze piszą o problemach „nocnej imprezowni”, to jest to przede wszystkim efekt wybranej przez niego i cały czas systematycznie realizowanej drogi

rakterze jego ewentualnego zaangażowania. Zapomniał oczywiście dodać, że chodzi o chęć zabudowania terenu do tej pory zielonego, czynnego biologicznie – bezpośrednio zaplecza źródła solanki – w tzw. strefie ścisłej ochrony uzdrowskiej. A zgodnie z wymogami planu można tam zlokalizować jedynie obiekt o precyzyjnie określonym

ostatni przypadek opisano w mediach (i nie wiem nawet, czy to kolejny płatny artykuł promocyjny czy też dziennikarska „przysługa”) pod hasłem „Trolejbusy zastąpią autobusy w Sopocie”, nie zwracając nawet uwagi, że dotyczy to tylko jednego pojazdu na jednej z licznych sopockich linii, że jest to jazda testowa i nie przypominając, że sopocki miejski transport nie jest obsługiwany przez miasto, a przez niezależnych od Sopotu przewoźników z Gdyni i Gdańska. Ale można było za to przewidzieć reklamowe komentarze sopockich „batmanów”: to efekt naszej, sopockiej walki o ekologię z charakterem miasta. Autopromocja doprowadzona do absurdu, bo konia z rzędem temu, kto spacerując po Sopocie zorientuje się, gdzie w kurorcie znajdują się np. strefy ścisłej ochrony uzdrowskiej! Proponuję zatem: zrobmy niezależne badanie, dotyczące statusu uzdrowska. Kto z odwiedzających Sopot w ogóle orientuje się bowiem, że posiada on taki status i co się z tym wiąże?

Ale wątpię, czy na takim właśnie sondażu będzie sopockim władzom jakoś specjalnie zależeć. Bo w końcu quasi-uzdrowsko, lansowane przez sopockiego włodarza to chyba jednak zupełnie inna kategoria!

Jerzy Krajnoch

Reklama dźwignią samorządu?

„rozwoju” (!?) sopockiego kurortu. To przecież on sam stworzył takie właśnie sopockie Gotham, z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami! A obwinia za nie swoich oponentów, najczęściej gęsto podlewając swoje zarzuty politycznym sosem i zarzutami, które jakoś dziwnie przypominają insynuacje.

A wracając do reklamowej otoczki działań sopockiego włodarza, warto zwrócić uwagę na reklamowy język, doprowadzony niemal do perfekcji. Informując np. o chęci pozyskania inwestora na targach w Cannes (skądinąd Sopot uczestniczy w tych targach od wielu lat, ale o jakichś konkretnych, wymiernych efektach tego udziału jakoś do tej pory nie słyszałem), prezydent mówił o „quasi-uzdrowskim” cha-

akterze leczniczym i sanatoryjnym! Z dalszej części wypowiedzi mogliśmy jednak dowiedzieć się, że „quasi-uzdrowski” charakter mogą mieć w jego osobistej wizji np. obiekty hotelowe, których skądinąd w tej części miasta jest już chyba wystarczająco wiele. Kolejny hotel (i to nie dla koni) ma też niebawem powstać na nieodległym hipodromie, mimo protestu okolicznych mieszkańców.

Pod uzdrowskimi hasłami odtrąbiono też niedawno kilka kolejnych miejskich sukcesów. A to premierę rowerowego systemu Mevo (który już na starcie okazał się niewydolny, a pochłonął - w skali aglomeracji - kilkadziesiąt milionów złotych!), czy to w postaci jednego testowego trolejbusu na linii 181. Ten

Personalia

✓ Gdański okręg Związku Polskich Artystów Plastyków wybrał nowe władze na kolejną kadencję. Przez najbliższe 4 lata prezesem ZPAP będzie **Bartłomiej Błażejowski**, absolwent gdyńskiego liceum plastycznego i gdańskiej ASP, w której obronił dyplom z grafiki projektowej u prof. **Jerzego Krechowicza** oraz z rysunku u **Wiesława Zaremby**. Ponadto do składu nowego zarządu wybrano: **Mariusza Hoffmana**, **Gabrielę Trynkler-Kwiatkowską**, **Bożenę Gieradę**, **Grażynę Tomaszewską-Sobko** oraz **Piotra Kowalskiego**.

✓ Już tradycyjnie, przy okazji "Pól nadziei" prezes Fundacji Hospicyjnej **Anna Janowicz** wyróżniła "Honorowych Wolontariuszy" Fundacji Hospicyjnej w 2019 roku. Ten honor otrzymali: **Justyna Antonienko** - organizatorka balu charytatywnego w Edynburgu, **Barbara Wypustek** i **Przemysław Radziszewski** - za zaangażowanie w muzyczną edukację podopiecznych, **Mariola Budzich** - organizatorka kwest i prac ogrodniczych, **Piotr Krzysztofiak** - prowadzenie warsztatów wokalnych, **Barbara** i **Marek Sobociński** - za szczodre przekazywanie setek żonkili, **Leszek Musiał** - za wspieranie hospicjum domowego, **Anna Starzak-Jabłonka** - za zajęcia teatralne dla podopiecznych, **Jolanta Grzybowska** - za 10.letnie wolontariatu, **Edyta Brzywca-Kozłowska** i **Robert Kozłowski** - za konsultacje medyczne, **Wojciech Kania**, **Roman Theus** - za wsparcie medyczne, **Sławomir Porębski** "Rodriguez" - za wspieranie imprez sportowych i artystycznych.

✓ Władze Gdańska rozliczyły prace jury konkursu literackiego im. Bolesława Faca. **Iwona Borawska**, **Tadeusz Dąbrowski**, **Aleksander Jurewicz**, **Kazimierz Nowosielski** i **Barbara Szczepuła-Ponikowska** otrzymali za namysł nad werdyktem łącznie 8 tys. zł honorarium. Natomiast wynagrodzenie dla **Jerzego Janiszewskiego**, autora logo "Solidarności", a także polskiej prezydencji w UE i nowego logo Sejmu RP, za przygotowanie znaku graficznego obchodów 30. rocznicy wyborów 4 czerwca, płatne z budżetu Gdańska, wyniosło 15 tys. złotych. Dziecięcą zgoda radość z posiadania tego symbolu obwieściła na fejsbuku prezydent **Aleksandra Dulkiwicz**, choć nie jest spikerką miejską...

✓ W SLD ogłoszono poszukiwanie najbardziej zasłużonych posiadaczy legitymacji z okazji 20. rocznicy partii. Wyróżnienie to w Gdańsku mają otrzymać m.in. **Franciszek Potulski**, **Henryk Nowacki**, **Krzysztof Andruskiewicz**, **Aleksander Żubrys** i **Ryszard Zagłoba**.

Eduard Hildebrandt - 200-lecie urodzin mistrza

Wernisaż malarstwa Eduarda Hildebrandta w Nadbałtyckim Centrum Kultury miał dwóch bohaterów, samego gdańskiego mistrza, romantycznego malarza pierwszej połowy XIX wieku oraz kolekcjonera jego dzieł Andrzeja Walasa, osoby, która poświęca się od blisko 40 lat kolekcjonerskiej pasji.

Andrzej Walas jest miłośnikiem i znawcą gdańskiej sztuki, ekspertem malarstwa, grafik, mebli i sreber. Ostatnio jego kolekcja obiektów związana z historią Czarnych Hu-

zarów oraz innych jednostek wojskowych stacjonujących w Gdańsku, poświęcona rezerwistom prezentowana jest w Muzeum Archeologicznym. Natomiast Eduard Hildebrandt

należy do najznakomitszych gdańskich malarzy XIX wieku. Pierwszych lekcji malarstwa udzielał mu ojciec po czym w wieku dwudziestu lat udał się na dalsze studia do Berlina,

gdzie trafił do wybitnego malarzyny prof. Wilhelma Krause. Duża kolekcja jego dzieł pochodząca ze zbioru Andrzeja Walasa prezentowana jest w Nadbałtyckim Centrum

Kultury przy ul. Korzennej. Ratusz Staromiejski, wystawa potrwa do 5.05.2019.

Szersza relacja z wystawy w kolejnym wydaniu „Gazety Gdańskiej”

**Stanisław Seyfried
zdjęcia
Wojciech Felcyn**



Wernisaż stoją od lewej: Larry Okey Ugwu - dyr. NCK, Stanisław Seyfried- kurator wystawy, Andrzej Walas- właściciel kolekcji



Eduard Hildebrandt, Pallazzo Vecchio, chromolitografia, Florencja, 1851, Wydawnictwo Georg von Stilke, numer pracy wytarty.



Piątka senatora Szymańskiego

Z senatorem Antonim Szymańskim, kandydatem z listy Zjednoczonej Prawicy do Parlamentu Europejskiego w okręgu gdańskim, rozmawia Artur S. Górski

- Czy jest jeszcze jakaś treść w pojęciu „dobro wspólne” w nieuporządkowanej i podzielonej społeczności, która traci swoją wspólnotowość?

- Jest. I to dobro wspólne powinno być fundamentem i celem działań, poczynając od polityków, związkowców, samorządowców, skończywszy na ludziach aktywnych lokalnie. Zaczniemy od języka dyskusji. Przecież służy on prezentacji myśli, wymiany i ucierania się poglądów, jednym słowem - porozumiewaniu się, więc powinien pomagać, by się zrozumieć, a nie wykluczyć i zdeprecjonować drugą stronę dyskursu. Żyjemy w zróżnicowanym społeczeństwie. Spory czy rywalizacje są czymś naturalnym. Ale konflikt polityczny powinien być zmaganiem się o coś, a nie z kimś.

- Taka wykładnia w rzeczywistości jest mało realna i dość naiwna w obliczu głębokiego podziału...

- Twierdzą mimo to, że spór polityczny powinien być „zmaganiem się o coś”. Biskupi polscy w niedawnym liście społecznym, szkoda, że nieco przemilczanym, przypominają, że np. w kontekście walki związków zawodowych o sprawiedliwość społeczną i o uprawnienia ludzi pracy św. Jan Paweł II pisał: „walka ta powinna być traktowana jako

normalne staranie o właściwe dobro” i dalej, że gorzej jest, jeśli „zmaganie się o coś” zostaje zdominowane przez „zmaganie się z kimś”.

- Polityka stała się wyłącznie walką o władzę, o frukta, o własny i własnej grupy dobrostan?

- Nie mogę zgodzić się z przekonaniem, iż jest to zjawisko powszechne i wszyscy tak rozumieją politykę jako niszczenie przeciwnika, walkę „z kimś”, a nie „o coś”. Niewątpliwie taki trend jest widoczny. Myślę jednak, że wielu polityków potrafi tak formułować myśli, by nie tyle atakować osoby, ale pokazywać problemy i sposoby rozwiązań. Choć nie jestem naiwny i wiedzę problem braku zrozumienia dla drugiej strony i pogłębione, szczególnie w ostatniej dekadzie, różnice i wywołane emocje, często agresywne formy sporu. Jest to też problem radykalizacji w innych państwach. Choćby we Francji, Stanach Zjednoczonych, czy Wielkiej Brytanii. A to jest krąg naszej cywilizacji. Radykalizacja pogłębia problemy. Brak wzajemnego zaufania powoduje nie tylko atomizację. Kuleje też gospodarka, bo ona też ma opierać się na zaufaniu. Od każdego z nas zależy i od formacji politycznych, od organizacji społecznych, takie formułowanie swych poglądów i oczekiwań, by nie ulec rady-

kalizmowi, lecz mieć względna pogląd innych stron. Jeśli radykalizm trafia do domów, do miejsc pracy, to wywołuje niepokój i zniechęcenie, rodzi nadmierne i trwałe konflikty.

- We wspomnianym liście społecznym biskupów zawarte jest przekonanie, że – niezależnie od podziałów oraz napięć politycznych – w Polsce jest możliwe i konieczne budowanie narodowej wspólnoty poprzez dialog, we wzajemnym szacunku i z troską o przyszłe pokolenia. Tymczasem od poniedziałku trwa największy od bodaj 1981 roku ogólnopolski strajk. Na dodatek we wrażliwej sferze edukacji i oświaty...

- Otóż to przykład, że radykalnie stawianie problemu tylko go pogłębia. Strajk nauczycielski skupia w sobie kilka wątków. Jest w nim wątek etyczny, polityczny, co naturalne, ekonomiczny. W końcu i nieuwzględnienia przez znaczną część środowiska nauczycielskiego propozycji złożonych przez rząd. One przecież będą realizowane niezależnie od tego, czy osoby je składające będą tu, gdzie dzisiaj są, czy w europarlamencie. Ponad dwadzieścia procent wzrostu wynagrodzeń w ciągu dwóch lat. Ta oferta jest lepsza niż te skierowane do innych środowisk ze sfery budżetowej.

- Nie mówmy o 20 procentowym wzroście, bo w ubiegłym roku było to niespełna 5 procent i

to od kwietnia, a w tym roku od stycznia 5 procent i ma być od września 9,6 procent, czyli w ujęciu rocznym 8,2 procent...

- Argumentuję, że jest to jednak postęp i mówię o podwyżkach wraz z dodatkami. Można to jeszcze przeliczyć. Oczywiście strajk jest jak najbardziej dopuszczalną formą protestu i upomnienia się o postulaty, jeśli procedury są spełnione. Zabrakło mi jednak uwzględnienia praw innych podmiotów, czyli uczniów.

- Uczniowie są zadowoleni, mają przerwę, a wielu nawet popiera protest...

- Ale z inicjatywy strajkujących powinno nastąpić zawieszenie strajku na czas egzaminów gimnazjalnych, ósmoklasistów i matur. Uczniowie tkwiąc w niepewności przeżywają niepokój i też nie czują wsparcia swoich nauczycieli podczas trudnej próby egzaminacyjnej.

Mam więc na myśli inicjatywę, której zabrakło ze strony związków zawodowych i reszty protestujących, że chociaż walczymy o swoje ważne cele, to nie chcemy robić szkód dla naszych wychowanków. Ubolewam, że ta przesłanka może mieć wpływ negatywny na relacje rodzice - nauczyciele i nauczyciele - uczniowie. A zaufanie w tej sferze ma znaczenie fundamentalne.

- Nauczyciel jeśli czuje się niezauważany, wręcz poniżony, jeśli jest słabo wynagradzany, nie wychowa obywatela. W społecznym liście biskupów czytamy, że „żadna partia polityczna niezależnie od swego społecznego poparcia, nie ma monopolu na rozwiązania, które skutecznie mogłyby odpowiedzieć na wszystkie potrzeby społeczeństwa, ani cudownej recepty”. Rząd ponosi odpowiedzialność za bieg spraw. Do rozmów nie siada się 6 dni przed terminem strajku...

- O strajku rzeczywiście mówi się od wielu miesięcy. Były prowadzone konsultacje.

Można powiedzieć, iż należało odbyć rozmowy wcześniej. Im wcześniej widzimy problem i podejmujemy próby ich rozładowania, szczególnie w sprawach systemowych, tym lepiej. Ministerstwo edukacji zaproponowało, a wicepremier Beata Szydło przedstawiła propozycje rozwiązań systemowych, zgoda, że w ostatniej fazie negocjacji. Zmiany w pensum, w godzinach pracy przy tablicy, w Karcie Nauczyciela, powinny być wcześniej przedstawione i przedyskutowane. Zabrakło czasu, ale liczę, że mamy jeszcze szansę na dialog przy okrągłym stole.

- Ta opieszałość MEN i rodzaj samozadowolenia, że jakoś to będzie, zadziwia przed wyborami europejskimi. Czy jest możliwe odbudowanie

chrześcijańskich fundamentów Unii Europejskiej, które kładli Schuman, de Gasperi, Adenauer?

- W rozmaitych artykułach pisałem, że jednym z warunków dobrej przyszłości Europy jest powrót do jej korzeni. U fundamentów Unii leży wola pojednania, przebaczenia, równego traktowania, solidarność. Dzięki temu jest najdłuższy okres pokoju w Europie w jej historii. Mam nawet swoją „piątkę”...

- Modne są „piątki”.

- No tak, bo jest „Piątka prezesa”, jest i premiera Morawieckiego, nawet jest „Piątka „Solidarności””. - No tak, bo jest „Piątka prezesa”, jest i premiera Morawieckiego, nawet jest „Piątka „Solidarności””. i ja sobie pozwoliłem na skromną „piątkę”, czyli działanie dla zbudowania trwałych fundamentów, gdyż Unia powinna uznawać chrześcijańskie korzenie Europy. Ład społeczny i polityczny w etycznej tradycji chrześcijańskiej Europy jest ufundowany na cnotach kardynalnych, na męstwie, wolności, sprawiedliwości, roztropności, umiarkowaniu. Unia ma trudność także z równym traktowaniem, mam na myśli państwa, choćby w zakresie przepływu kapitału i pracownikom delegowanych. Majowe wybory są ważne z powodów idei, a nie tylko dlatego, że za chwilę są wybory parlamentarne. Od tego, kto będzie reprezentował obywateli na forum parlamentu w Strasburgu i Brukseli zależy w dużym stopniu kierunek, w którym kontynent podąży. Nasze uczestnictwo w Unii Europejskiej jest dla nas bardzo, bardzo istotne. Nie jesteśmy hamulcowymi, ani nie jesteśmy destrukcyjni...

Port PO-PZPR w MTG SA - czy wicemarszałek zarobi 350 tys. zł?

(PO)morska nomenklatura trzyma się mocno. Paweł Orłowski, chwilowo bezrobotny b. wicemarszałek pomorski, przymierzany także do funkcji zastępcy prezydenta Gdańska, został powołany przez radę nadzorczą w skład zarządu MTG SA. Spłata kredytu 86 tys. franków szwajcarskich (ok. 320 tys. zł) nie powinna już prezesowi przysparzać zmartwień.

Paweł Orłowski zastąpił na tym stanowisku Macieja Glamowskiego, szwagra zamordowanego prezydenta Gdańska, który wygrał wybory prezydenckie w Grudziądzu i złożył rezygnację z funkcji w MTG, a także z rady nadzorczej Pomorskiej Kolei Metropolitalnej.

Radą Nadzorczą MTG SA wciąż kieruje, na podstawie zarządzenia Pawła Adamowicza, Andrzej Schulz, b. dyrektor gabinetu wojewody gdańskiego w stanie wojennym, sekretarz komisji ds. walki ze spekulacją w 1982

roku i zasłużony funkcjonariusz ORMO. Byłego działacza aparatu PZPR wspierają w radzie MTG związani z opozycją demokratyczną Teresa Kamińska i Łukasz Żelewski. Przeciętne wynagrodzenie w radzie MTG SA to ok. 50 tys. zł.

Jako członek zarządu województwa pomorskiego P. Orłowski zarobił w 2017 roku 142 tys. zł, a do listopada ub. roku 126 tys. złotych. Teraz może liczyć na znacznie lepsze uposażenie. Jak wynika z oświadczenia majątkowego jego poprzednika, w 2017



roku Maciej Glamowski, jako członek zarządu MTG SA, zarobił 353 tys. złotych, dodatkowo 41 tys. złotych przyniosło sprawowanie nadzoru nad funkcjonowaniem zarządu Pomorskiej Kolei

Metropolitalnej. Notabene jej prezes Grzegorz Mocarcki nie tylko jest nadzorowany, ale także sam nadzoruje spółkę SKM, co nie jest nieopłacalne - dochód z tego tytułu wyniósł 30 tys. złotych, co

razem z pensją w PKM dało ponad 300 tys. zł.

Paweł Orłowski ukończył wydział Prawa i Administracji UG, podobnie jak Aleksandra Dulkiwicz żadnej aplikacji nie ukończył. I podobnie jak prezydent Gdańska rozpoczął karierę urzędniczą, tyle, że w sopockim magistracie, debiutując w administracji Jana Kozłowskiego i Jacka Karnowskiego w biurze informacji i promocji, co dla liberała musiało być bardziej atrakcyjne niż kontynuacja własnej działalności gospodarczej. Zanim w 2006 roku został zastępcą J. Karnowskiego przemknął przez spółkę sportową Trefl. W 2007 z list PO bezskutecznie ubiegał się o mandat poselski, do Sejmu trafił w 2010 roku po śmierci posła Arkadiusza Rybickiego w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. W l. 2011-2015 był wiceministrem w resorcie infrastruktury i rozwoju. Po wyborach w 2015 roku wrócił na Pomorze i został

wiceprezesem kontrolowanego przez samorząd pomorski Pomorskiego Funduszu Rozwoju, skąd, po rezygnacji partyjnej koleżanki Hanny Zych Cisoń, wszedł do zarządu wojewódzkiego i zajmował się służbą zdrowia i polityką społeczną. Nie kandydował w ubiegłorocznych wyborach samorządowych, nie miał propozycji pracy w nowym zarządzie wojewódzkim, był rozważany jako kandydat na zastępcę prezydenta Gdańska, ostatecznie trafił do zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich, którym kieruje inny b. polityk samorządowy, Andrzej Bojanowski.

"Cieszę się, że dołączam do tego zespołu. Jako zapalony żeglarz wreszcie zacykował we właściwym porcie" - objaśnił swoje bieżące samopoczucie reporterce "Dziennika Bałtyckiego".

Ten port na Pomorzu to Platforma Obywatelska.

(gem)

Jak nie zastąpić Pastusiaka - SLD daleko od frontu

Rozpoczęła się kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego. W 2014 roku na Pomorzu wybory wygrała PO - 47,6 proc., przed Prawem i Sprawiedliwością - 25,6 proc., a trzecie miejsce, podobnie jak w 2009 roku, zajął Sojusz Lewicy Demokratycznej - 7,66, który o jeden procent wyprzedził formację Korwin. Spośród ponad 35 tys. głosów oddanych na partię aż 23,1 zebrał prof. Longin Pastusiak, plasując się, podobnie jak w 2009 roku, w czołówce najchętniej wybieranych pomorskich polityków.

W wyborach 2019 roku SLD nie startuje już pod własnym szyldem, nie ma też wśród jego pomorskich kandydatów do Brukseli b. marszałka senatu ani też żadnego przedstawiciela z legitymacją partii mimo że chęć startu wyrażali prof. Joanna Senyszyn i Marcin Strzelczyk, niedawno kandydat SLD na prezydenta Gdyni.

Rada Krajowa SLD zaakceptowała w miniony weekend start z listy KE Elżbiety Jachlewskiej i Jolanty Kalinowskiej. Jachlewska w poprzednich wyborach europejskich jako liderka listy Zielonych zdobyła na całym Pomorzu 953 głosy. Znacznie lepiej powiodło się jej w ostatnich wyborach samorządowych, w których ubiegała się o urząd prezydenta Gdańska z ramienia lewicowego stowarzyszenia Lepszy Gdańsk i zdobyła ponad 4 proc. głosów - 4 razy więcej niż kandydat SLD Andrzej Ceynowa. Z kolei Jolanta Ka-

linowska, była gdyńska radna SLD, z partią rozstała się już dawno dołączając do SdPL Marka Borowskiego.

Tymczasem w dotychczasowych wyborach startując pod własnym szyldem SLD na Pomorzu utrzymywał znaczące zaufanie społeczne. W 2004 roku, gdy PO wygrywała z poparciem 24 proc. - mandat Januszowi Lewandowskiemu zapewniły głosy 78,8 tys. Pomorzanie - listę SLD poparło 9,35 proc., a konkurencyjną listę SdPL 5,3 proc.. Prawo i Sprawiedliwość otrzymało wtedy poparcie rządu 12,6 proc., a mandat eurodeputowanej otrzymała po raz pierwsza Anna Fotyga - 25,9 tys. głosów.

Pięć lat później wybory z poparciem 59 proc. na Pomorzu zdecydowanie wygrała PO, drugie było Prawo i Sprawiedliwość - 22 proc. a trzeci Sojusz Lewicy Demokratycznej - 10,45 proc. Na listę SLD oddało wtedy swoje głosy ponad 50 tys. pomorskich



wyborców, zdecydowana większość z nich delegowała jako swojego reprezentanta w Brukseli prof. Longina Pastusiaka. Lidera listy wskazało 42 910 obywateli. Ponad 1000 głosów otrzymali ponadto Piotr Gontarek i Paweł Szewczyk, dwaj aktywni działacze samorządowi SLD z Lęborka i Słupska, najslabszy wynik listy zanotował za to b. poseł Jerzy Zakrzewski wskazany przez 447 osób. W Gdańsku i w Gdyni SLD miał wtedy ponad 9 proc. poparcia, w Sopocie ponad 8, a w Słupsku ponad 18. Tylko w powiecie kartuskim partia nie przekroczyła 5.procento-

wego progu.

Indywidualny wynik prof. Pastusiaka był lepszy niż Tadeusza Cymańskiego (PiS), który zdobył 41,5 tys. głosów i z piątego miejsca na liście zdobył mandat do europarlamentu, wyprzedzając wyraźnie Hannę Foltyn Kubicką i Jolantę Szczypińską. Lepszy od Pastusiaka wyniki zanotowali tylko politycy PO - Janusz Lewandowski i Jarosław Wałęsa - wybrani odpowiednio przez 107 i 73 tys. obywateli, a także Jan Kozłowski - 68 tys. - który wszedł do parlamentu po objęciu przez J. Lewandowskiego funkcji komisarza.

W 2014 roku PO (47,6 proc./218 tys. głosów) ponownie wygrało na Pomorzu z PiS (25,6proc/117 tys. głosów), ale startując pod własnym szyldem SLD otrzymało 35,1 tys. głosów (7,66 proc.) i zachowało trzecią pozycję na mapie politycznej Pomorza mimo, że ok. 11 tys. głosów zabrała udająca nową formację lewicową Europa Plus, dzieło Aleksandra Kwaśniewskiego, Janusza Palkiota i Roberta Kwiatkowskiego.

SLD największe poparcie uzyskał w powiecie malborskim - ponad 14 proc, a znaczące w Człuchowie, Kwidzynie, Słupsku, Lęborku,

Sztumie, tradycyjnie słabo w powiecie kartuskim, a niewiele lepiej wejherowskim. W Gdańsku na SLD zagłosowało 8,6 tys. wyborców (6,86), w tym na L. Pastusiaka 5,5 tys., w Gdyni SLD wybrało 5,2 tys. obywateli (7,69 proc.), a w Sopocie 755 czyli 5,71 proc.

O pozycji SLD w tych wyborach, obok prof. Pastusiaka, zdecydowały dobre wyniki Małgorzaty Ostrowskiej i Jolanty Banach - odpowiednio 3100 i 3700 wskazań. Blisko tysiąc głosów zebrała b. senator Ewa Serocka, a ponad 800 prof. Jan Stąsieć z PG, outsiderem na liście był Tadeusz Tuma - raptem 387 głosów. Tylko nieznacznie lepiej wyborcy ocenili Beatę Maciejewską, która w obecnej kampanii została zgłoszona przez partię Wiosna, znana z rejestru sądowego jako Kocham Polskę, jako liderka na Pomorzu.

Janusz Lewandowski - 107 tys. głosów, Anna Fotyga - 56 tys. i Jarosław Wałęsa - 55 tys. głosów, pomorscy europarlamentarzyści wybrani w 2014 roku, ponownie ubiegają się o delegację do Brukseli. Piąty w tych wyborach prof. Longin Pastusiak zakończył już działalność polityczną, a SLD na Pomorzu powoli gaśnie w wyobraźni wyborców ukryte w okopach odległych od pomorskiego frontu politycznego...

(gg,set)

Sopocka Świąteczna Zbiórka Żywności

W dniach 5-6 kwietnia wolontariusze Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu brali udział w Świątecznej Zbiórce Żywności w sopockich sklepach Lidl i Biedronka. Tegoroczna zbiórka żywności tradycyjnie przeprowadzona była w partnerstwie z Bankiem Żywności Trójmiasto.

Dzięki ofiarności mieszkańców Brodwinia i Kamiennego Potoku udało się pozyskać ponad 220 kg produktów żywnościowych. W najbliższych dniach wolontariusze Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu przygotowują paczki świąteczne dla potrzebujących mieszkańców Sopotu. Żywność przeznaczona będzie głównie dla seniorów i osób w kryzysie bezdomności. Jeżeli ktoś zna osobę której możemy sprawić radość prosimy o kontakt tel. 511 533 348. W naszej bazie jest już ponad 100 osób którym doraźnie staramy się pomóc.

Krzysztof Iwanow



Cały budżet powinien być obywatelski



Co roku słyszymy entuzjastyczne zapowiedzi rozpoczęcia zbiórki projektów do Budżetu Obywatelskiego. Jednak o dziwo, to nie mieszkańcy stoją za tym procesem, nie oni go przygotowują, lecz władze miasta i urzędnicy robią to dla nich i za nich. Czyżby celem corocznego Budżetu Obywatelskiego było pokazanie dobroci prezydenta miasta, który „oddaje” mieszkańcom (co prawda, w bardzo ograniczonym stopniu) decyzje co do zagospodarowania 1% budżetu gminy? Może Budżet Obywatelski to tylko fasadowe działanie mające stworzyć pozory partycypacji i demokracji? A jeśli to jednak mieszkańcy wywalczyli sobie niewielkie poletko do działania, które nawet w kontrolowanej i okrojonej (w stosunku do wstępnych założeń) formie daje szansę na minimalny wpływ na sprawę miasta? Tylko dlaczego sami tego nie planują i nie realizują. Niepokoi, dlaczego nie są podmiotem tego „święta demokracji i partycypacji”?

Warto zastanowić się jak

zrealizować pierwotny cel i doprowadzić do sytuacji, w której Budżet Obywatelski może dać mieszkańcom realną władzę i możliwość decydowania w przyszłości o budżecie gminy. Jeśli tak się nie stanie, Budżet Obywatelski podobnie jak inne formy konsultacji będzie jedynie atrapą partycypacji i z roku na rok przeistoczy się coraz bardziej z narzędzia budowania demokracji, w jeszcze jeden sposób promocji władz miasta.

Choć trudno w to prawdopodobnie uwierzyć, pierwszym miastem w Polsce, które wprowadziło w 2011 roku budżet obywatelski był ... Sopot. Szybko znaleźli się naśladowcy: Elbląg, Poznań, Zielona Góra, a następnie Warszawa i inne duże miasta. Jednak po pierwszym zachwycie nadeszło zwątpienie. Twórcą budżetu obywatelskiego w Polsce, Marcin Gerwin z Sopockiej Inicjatywy Rozwojowej twierdzi, w wywiadzie dla Krytyki Politycznej, że „jedną z kluczowych kwestii jest zapewnienie udziału mieszkańców i mieszkańek w zespole, który ustala zasady budżetu obywatelskiego. Czasem w skład takiego zespołu wchodzi przedstawiciele organizacji pozarządowych, czasem tylko radni, jak w Sopocie. Co jednak



„zwykłymi” mieszkańcami i mieszkankami? (...) Zogwarantowanie ich udziału oznacza, że w ustalanie zasad włączone są osoby, którym potencjalnie najbardziej zależy na dobrej jakości budżetu obywatelskiego i które mogą nie być w żaden sposób powiązane z urzędem miasta, jak może to mieć miejsce z organizacjami pozarządowymi, które mogą otrzymywać od prezydenta środki na działania.” Co więcej, według Gerwina „projekty mogą do-

tyczyć wszystkich spraw, które mieszczą się w kompetencjach gminy.

Brak bezpośredniego udziału przedstawicieli mieszkańców w ustalaniu priorytetów Budżetu Obywatelskiego i zapewnienia im pełnoprawnego udziału w pracach komisji oceniającej iAA kwalifikującej do głosowania projekty stał się jedną z podstawowych słabości tej nowej formy partycypacji w Sopocie.

Sądząc po zgłoszonych w ubiegłym roku projektach

mieszkańcy już się zorientowali, że celem Budżetu Obywatelskiego nie jest tylko latanie dziur w drogach czy wyrównywanie chodników. To są przecież zadania gminy. Pojawiły się projekty dotyczące aktywizacji mieszkańców, budujące ich kompetencje obywatelskie. Choć chyba wszystkie zostały odrzucone przez radnych kwalifikujących projekty to zapewne pojawią się znowu i będzie ich najpewniej coraz więcej. Gazetka redagowana przez

mieszkańców, tablice informacyjne, spotkania tematyczne dotyczące ratowania sopockich zabytków i zieleni przed zabetonowaniem to przykłady projektów budujących partycypację. Taki był pierwotny cel Budżetu Obywatelskiego: dać mieszkańcom narzędzie do decydowania o swoim mieście w każdym wymiarze, a nie naprawiania wieloletnich zaniedbań władz miasta w reperowaniu chodników i murków oporowych.

Władze boją się otwartych debat na temat wizji miasta, w którą mogłyby wpisywać się projekty, obawiają się umożliwienia mieszkańcom pełnoprawnego udziału w pracach komisji oceniającej wnioski bo w ten sposób partycypacja zaczęłaby być wprowadzana w życie i mieszkańcy wzięliby sprawy w swoje ręce. Ale takie były założenia Budżetu Obywatelskiego przeniesionego do Sopotu z Porto Alegre i powodzeniem realizowanego na całym świecie. I jak uczy historia, o ile w Sopocie nie zostanie wprowadzona dyktatura to i u nas partycypacja prędzej czy później stanie się faktem.

Małgorzata Tarasiewicz

Gazeta Gdańska

18 stron - rok XLVII
cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOBILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Dobrze się powodzi niemieckiej prasie na Pomorzu

(S) Przed kilkunastu zaledwie dniami doniosła prasa polska wiadomość, nie pozabawioną cech pewnej sensacji politycznej — o tym, że wychodzące na Pomorzu niektóre czasopisma niemieckie niegają częściowej lub zupełnej likwidacji.

Wiadomość ta nie zupełnie polega na prawdzie. Nie chodzi tu o jakąkolwiek likwidację, ale o koncentrację prasy niemieckiej na Pomorzu.

Dowód na to mamy w tym zjawisku że np. „Culmer Zeitung”, który wychodził od początku swego istnienia (już 89 lat (!!!) trzy razy w tygodniu, naraz od 1 kwietnia wychodzi jako dziennik.

Oczywiście nie jest to wywołane potrzebami niemieckiego rynku czytelniczego na Pomorzu, bo powiat chełmiński nie liczy więcej ponad 8 proc. obywateli mniejszości narodowej. He wskazówkami bliżej nam nie znanej taktyki politycznej.

Znamienny ten fakt notujemy jedynie dlatego, ażeby opinia polska nie miała żadnych złudzeń co do tego, że Niemcy obstają w swej taktyce propagandowej na zewnątrz, jak i na wewnątrz.

Charakterystyczną przy tym jest re-

czą, że był wielu pisemek niemieckich na Pomorzu, o bardzo nikłym nakładzie oparty jest w wielu wypadkach na polskich inseratach. Jeśli nie zupełnie, to stanowi poważne źródło ich dochodów.

Sprawa ta jest tak poważna, tak godząca

w naszą ambicję narodową, tak karykaturalnie nie współmierna z tym losem, jaki przeżywa prasa polska za zachodnią sąsiedzką ścianą, że do tej sprawy powrócimy w odpowiednim naświetlającym artykule.

Ciężkie położenie Polaków w Gdańsku

Delegacja ludności polskiej u Komisarza Gen. R. P.

Komisarz generalny RP. w Gdańsku min. Chodacki przyjął wczoraj delegację ludności polskiej w osobach posłów Budzyńskiego i Lendźiona oraz radnych Kurzyńskiego i

Schwarza. Delegacja przedstawiła ciężkie położenie ludności polskiej na Ziemi Gdańskiej, szczególnie na rynku pracy, rzemiosła, handlu i szkolnictwa.

Fantastyczny pęd „Boskiego Wiatru”

W 94 godziny z Tokio do Londynu

Londyn, 9. 4. (Pat). Samolot japoński „Boski Wiatr” przybył nad lotnisko Croydon o godz. 15 m. 26 i wylądował o godz. 15 m. 30, po przebyciu trasy z Tokio do Londynu w 94 godziny 13 min.

Przed wylądowaniem samolot okrążył trzykrotnie lotnisko. Już na parę godzin przed przyłtem na lotnisko zehrali się niemal wszyscy członkowie kolonii japońskiej w Londynie oraz wiel-

kie masy publiczności. Nad hotelem, znajdującym się na lotnisku, powiewał sztandar japoński. Z chwilą wylądowania samolotu tłumy publiczności wdarły się na lotnisko i otoczyły samolot, wiwatując na cześć lotników.

W ciągu dnia dzisiejszego „Boski Wiatr” przebył trasę Ateny — Littorio — Le Bourget — Croydon. W drodze lotnicy lądowali dwukrotnie.

Po wydarciu tajemnic Grenlandii

wyrusza pierwsza polska wyprawa

Lwów, 9. 4. (PAT) Na ręce kierownika pierwszej polskiej wyprawy naukowej na Grenlandię dr. Aleksandra Kosiby, napływają bardzo liczne zgłoszenia z całej Polski od osób, które pragnęłyby uczestniczyć w ekspedycji. Wszystkie te zgłoszenia muszą być odrzucone, gdyż skład wyprawy polskiej jest ustalony. Pewien rolnik z pod Wołkowyska ofiaruje, w braku innych kwa-

lifikacji, swoją siłę fizyczną.

Pewien oficer marynarki handlowej ofiarował z własnej inicjatywy i bezinteresownie aparat do badania głębiny morskiej i wodny ubiór ratowniczy.

Wyprawa budzi w całym kraju i zagranicą, ale szczególnie we Lwowie, skąd wyruszy, wielkie zainteresowanie.

Mezalianś brata króla rumuńskiego

Paryż 9. 7. (PAT). Havas donosi z Bukaresztu, że na dziś wieczorem zwołane zostało posiedzenie rady koronnej. Korespondent Havasa dowiaduje się, że księżę Mikołaj, brat króla Karola, wystąpił z wnioskiem o pozbawienie go wszystkich przysługujących

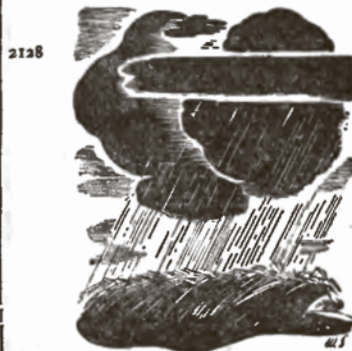
mu prerogatyw, aby mógł doprowadzić do legalnego uznania małżeństwa, zawartego w roku 1932 z pewną damą z towarzystwa bukareszteńskiego wbrew obowiązującym statutem rodziny królewskiej.

Śmierć wśród kwiatów Niezwykłe samobójstwo młodej kobiety w Gdyni

Przed niedawnym czasem przybyła do Gdyni w poszukiwaniu pracy niejaka Stefania Topolińska, pochodząca z jednego z miasteczek pomorskich. Topolińska zatrzymała się u swej koleżanki w jej mieszkaniu przy ul. Starowiejskiej 56 i wkrótce dała się poznać sąsiadom jako niewiasta niezwykłe pogodnie usposobiona, zawsze wesoła i rozśpiewana.

W dniu wczorajszym koleżanka Topolińskiej jak zwykle, wyjechała do pracy do

Sopot, pozostawiając swoją sublokatorkę w domu. Do Gdyni wróciła dopiero około godz. 15 i ku swemu zdziwieniu zastała drzwi mieszkania zamknięte na klucz od wewnątrz, przyczem mimo dobijania się Topolińska nie otwierała. Zaalarmowani sąsiedzi wyważyli drzwi i zastali niesamowitą w swym tragicznym scenę. Cały pokój wypełniony był gazem który ulatniał się z podkręconych kurków. Na tapczanie jak we śnie leżała Topolińska, ubrana odświętnie, upięta i urodzowana. Dookoła niej na tapczanie i na



GRAD NISZCZY
WASZE PLONY!
CZY JESTEŚCIE UBEZPIECZENI?
NASZE TOWARZYSTWO SZYBKO
LIKWIDUJE STRATY!

Warszawskie
Towarzystwo
Ubezpieczeń S.A.
WARSZAWA, JASNA 4

Ambasador Raczyński u min. Edena

Londyn 9. 4. (Pat). Min. Eden przyjął dziś popołudniu ambasadora Raczyńskiego i odbył z polskim ambasadorem rozmowę, dotyczącą obecnych zagadnień w sytuacji międzynarodowej.

Jutro wybory nowego akademika literatury

Warszawa 9. 4. (PAT). W dniu 10 i 11 b. m. odbędą się posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. W dniu 11 bm. odbędą się wybory nowego akademika.



Piłka nożna i... polityka

Paryż, 9. 4. (PAT). Projektowany międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Włochy nie dojdzie do skutku, w wyznaczonym dniu 11 bm. w Paryżu, gdyż generalny sekretariat partii faszystowskiej we Włoszech sprzeciwił się wydaniu paszportów piłkarzom włoskim na wyjazd do Francji.

Paryż 9. 4. (PAT). Odwołanie meczu Francja — Włochy wywołało w Paryżu bardzo duże wrażenie, które nabrało charakteru pewnej sensacji politycznej.

Mecz został odwołany zupełnie niespodzianie późnym wieczorem w czwartek, gdy cały prawie stadion był wyprzedany i suma osiągnięta ze sprzedaży biletów wynosiła 800 tys. franków.

W kołach prawniczych zwracają uwagę na fakt, że odwołanie meczu nastąpiło po ostrym półoficjalnym oświadczeniu francuskim przeciwko kampanii prasy włoskiej która oskarża Francję o łamanie zasady nie interwencji.

Duchowny na czele związku piłkarskiego

Bruksela, 9. 4. (PAT) Prezesem belgijskiego związku piłki nożnej został ksiądz Dechaine. Jest to pierwszy wypadek w historii piłkarstwa, aby duchowny kierował związkiem piłkarskim.

Zwracamy uwagę

na wykwintny roślinny puder Egzotyyczny wskazany u osób o prawidłowej lub suchej cerze, natomiast tłusta cera wymaga nieodzownie pudru odłuszczonego, t. j. Dra Lustra pudru Higienicznego. Racionalne pielęgnowanie urydy zasada się głównie na odpowiednim zastosowaniu preparatu kosmetycznego do danej właściwości skóry. Dlatego lekařsko-kosmetyczna fabryka „Miraculum” nie wyrabia kosmetyków uniwersalnych. O dobrotę wymaganego preparatu poucza broszurka załączona do każdego środka kosmetycznego „Miraculum”.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

RUCH TOWARZYSTW.

Zebrań organizacyjnych Koła Miłośników Szczytu przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 19.30 w sali Konserwatorium Muzycznego M. S. Am. Olivaer Tor 2-4. Początek obrad jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego zebrań. 3) Przedłożenie projektu regulaminu i dyskusja. 4) Wybór członków zarządu. 5) Wolne wnioski i głosy.

Z miasta i okolicy

Przetarg na dostawę żwiru. Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku ogłasza niniejszym publicznym przetargu na dostawę żwiru przesianego, drogowego i na promenadę dla Urzędu Budownictwa Portowego w Nowym Porcie. Bliższe szczegóły przetargu ogłoszone są w ogłoszeniu Rady Portu i Dróg Wodnych, zamieszczonym na stronie ogłoszeniowej niniejszego numeru pisma naszego.

Składka do gdańskiej Izby Rolnej. Przywódca krajowy rolników gdańskich ustanowił dla wszystkich członków wysokość składki stanowiącej w wysokości 3 guld. z wyłączeniem bezrobotnych i terminatorów. Składkę dla grupy pracobiorców ustalono w wysokości od 50 fen. do 7 guld. miesięcznie. Bezrobotni placą 20 fen., terminatorzy 50 fen. Zonaci członkowie z dziećmi uzyskać mogą zniżki.

Ujęcie sprawców włamania. W dniu 23 marca br. okradziony został przez włamywaczy żyjących w przykrych stosunkach wóznica W., zamieszkały przy ul. An der Roten Brücke 8. Amatorzy cudzej własności skradli kilka sztuk garderoby i bielizny, srebrny zegarek kieszonkowy i kilka innych przedmiotów. Jako sprawców wysłedziła i aresztowała obecnie policja kryminalna Eryka Guttermanna i Artura Graupnera. Pierwszy z nich był już kilkakrotnie karany za kradzież. Lupa podzieliłi złodzieje między sobą. Zegarek sprzedał Guttermann za kilka guld. denarów malarzowi Erykowi Granzowi, który odpowiadać będzie za paserstwo.

Zamach samobójczy kobiety. Onegdaj wieczorem skoczyła jakas kobieta, zamieszkała przy ul. Neunaugengasse, z Długiego Mostu do Motławy. Została ona za pomocą powozu wydobyta przez dwóch mężczyzn z wody. Zaalarmowane pogotowie policyjne przewiozło niedoszłą samobójczynię do przydziału policji, gdzie zeznała, że przyczyną rozpaczliwego kroku jest niewierność męża.

Zniesienie wyroku. Swego czasu skazany został kupiec Fryderyk Owitz za udręczenie przemytu koronek i jedwabiu na 33.832 guld. grzywny, a w razie nieściągalności na rok więzienia. Oprócz tego skazany został o. za naruszenie przepisów paszportowych na miesiąc więzienia. Od wyroku tego zgłosił oskarżony rewizję, którą rozpatrywał w tych dniach senat najwyższego sądu gdańskiego, który zniósł wyrok pierwszej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrywania.

Kronika policyjna z 9 bm. Przytrzymało 22 osoby, z tych 6 za kradzież, 6 za przestępstwo obyczajowe, 4 za żebractwo,

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 8 kwietnia 1937 r.
Eksport

ładunek	Gdańsk ton	Jdynia ton
Węgiel	11894	18898
Złoto	105	—
Cukier	—	—
Drewno	4554	246
Żelazo	1278	1559
Nafta i t. d.	45	—
Dróbniak	848	2201
Różne	—	—

Import

ładunek	Gdańsk ton	Jdynia ton
Ruda	8620	—
Złom	—	9280
Nowy szet	25	1234
Nyż	—	420
Żelazo	—	1383
Dróbniak	177	193

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	stan wody dnia	
		7 IV.	8 IV.
Warszawa	1.84	2.34	2.18
Zawichost	1.47	2.02	1.95
Warszawa	1.62	2.22	2.12
Stok	1.27	2.56	2.47

Miejscowość	Woda średnia	stan wody dnia	
		8 IV.	9 IV.
Łódź	1.37	2.28	2.19
Łódź	1.27	2.28	2.14
Łódź	1.28	2.28	2.06
Łódź	1.44	2.54	2.06
Łódź	1.55	2.75	2.56
Łódź	0.90	2.77	2.48
Łódź	0.52	4.00	2.70
Łódź	0.80	5.82	5.12
Łódź	2.35	3.22	3.08
Łódź	2.51	2.90	2.80

PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W sobotę pochmurno, słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie, łagodnie. W niedzielę wzrost zachmurzenia, kierujące się na południe wiatry.

2 za opilstwo, 1 za oszustwo, 1 bezdomną, 1 za spędzenie plodu, 1 z innych przyczyn.
— **Znaleziono w Gdańsku:** Paszporty niemieckie na nazwiska: Gerhard Wiesner i Natalie Bostelmann, zielony wykaz graniczny na nazwisko Anneliese Leslöfer, polski paszport na nazwisko Erna R. denacker, brunatną portmonetkę z 1128 guld., 2 klucze na kółeczku, okulary, bransoletkę, zapasowe koło samochodowe (znalezione w Pruszczu).

O zacieśnieniu współpracy portu gdańskiego z Polską

Jak wiadomo, Senat gdański złożył w dniu 5 stycznia br. oświadczenie, w myśl którego polskie przedsiębiorstwa będą traktowane w porcie gdańskim na równi z gdańskimi. Senat w tym celu jednocześnie sotołowość przeprowadzenia z polskimi sferami gospodarczymi rozmów, celem wyjaśnienia, czy i jakie ułatwienia i korzyści mogłyby być udzielone tym przedsiębiorstwom, które biorą udział w ruchu przeladunkowym portowym w Gdańsku. Pozmowy mają zmierzać do poparcia ruchu merskiego przez port gdański, oraz do zacieś-

— **Zgubiono:** szaro - granatowy płaszcz damski z szalem w czerwono - biały.
— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Ida Drewno, domu Schaddach, 27 l., właściciel fabryki Franciszek Witte, 71 l., inwalida Karol Schönagc., 71 l., inwalida Edward Ahlenberg, 64 l.
— **Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu.** Zmarli: mistrz blacharski Henrik Elondt, 76 l., mężatka Selma Heinrich z domu Orlińska, 71 l., pomocnik biurów Brunon Krakowski, 37 l., kupiec Maks Pulw-macher, 70 l., mężatka Justyna Hensler z domu Wolke, 79 l., mężatka Helena Gnusch ke z domu Pensolt, 42 l., emeryt Antoni Mumm, 76 l., mężatka Elżbieta Netzkau, z domu Schmey, 33 l.

Wprowadzenie w Gdańsku ustawodawstwa o rasizmie nie jest zamierzone

Prasa gdańska donosi, jakoby światowa organizacja żydowska rozpowszechniała wiadomość, że Gdańsk zamierza wprowadzić wkrótce niemieckie ustawodawstwo o rasizmie i że organizacja ta wysłała w związku z tym odpowiednie petycje do ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji, Polski i Szwecji, oraz do generalnego sekretarza Ligi Narodów i wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Gdańskie urzędowe koła stwierdza-

nienia współpracy portu gdańskiego z zapleczem polski.

W związku z tym mają się rozpocząć w nadchodzący wtorek, dnia 13 bm. rozmowy między Senatami i przedstawicielami polskiego życia gospodarczego. Polska delegacja gospodarza składa się z b. wice w ojewody dr. Wachowicka, jako przewodniczącego, dyrektora Polskiego Towarzystwa w Gdańsku p. Blitkego oraz dyrektora Polskiego Biura Eksportu Zboża w Gdańsku dr. Goldmana. (Pat.)

Z działalności filii Związku Polaków w Nowym Porcie

W ubiegły czwartek odbyło się w sali Polskiej Rady Sportowej w Nowym Porcie miesięczne zebranie miejscowej filii Związku Polaków, któremu przewodniczył przy udziale 140 członków kierownik filii p. Marcin Ruskowski. Po załatwieniu formalności wstępnych podał kierownik filii do wiadomości szereg okólników Zarządu Głównego oraz pismo propagandowe 6-go Okręgu Śpiewaczego w Gdańsku.

Następnie wygłosił p. redaktor Cieszyński przemówienie na temat konsolidacji społeczeństwa polskiego w Gdańsku, oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego w kraju. W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył referent sprawę następców mających rokowań polsko-gdańskich i sprawy, dotyczące ludności polskiej na Ziemi Gdańskiej. Z kolei uchwalilo zebranie następującą rezolucję:
„Z uwagi na opornie postępujące rozmowy konsolidacyjne i silne dążenie

ję, jak donosi dalej prasa gdańska, że wiadomość, jakoby zamierzano wprowadzić w Gdańsku niemieckie ustawodawstwo o rasizmie jest nieprawdziwa i że krek żydowskiej organizacji światowej uważać należy jakoby za ponowny zaniar systematycznego szkolenia szczęśliwie osiągniętemu wyjaśnieniu spraw gdańskich, które właśnie w tych dniach z zadowoleniem potwierdzone zostało przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena.

społeczeństwa tutejszego do ugody narodowej na szerokim froncie, prosimy o przyspieszenie pracy przygotowawczej i nadania jej większego rozmachu. Wszyscy jesteśmy sobie zgodni z tym, że zgoda ta nie może być z żadnej strony narazona na szwank, jeżeli nie chcemy wystawić na niebezpieczeństwo naszego polskiego stanu posiadania. Wzywamy więc odpowiedzialnych za prowadzenie tych rozmów ugodowych, by dolożyli wszelkich starań w kierunku utrwalenia przyszłych podstaw naszego bytu politycznego w Gdańsku i nie odlewali tej tak ważnej dla całego społeczeństwa sprawy zbyt długo. Teren z niecierpliwością śledzi rozwój rozmów i spodziewa się ich bliskiego zakończenia.”

W wolnych głosach przemawiało jeszcze szereg osób, po czym odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i zamknięto interesujące to zebranie.

Arystokratyczny amator radioaparatu

Kilkakrotnie już karany obywatel gdański o arystokratycznym nazwisku August von Kositzkowski wtargnął w godzinach wieczornych 18 marca br. do kawiarni „Königshöhe” we Wrzeszczu i skradł aparat radiowy, wartości 220 guld. Jednak już po kilku dniach udało się gdańskiej policji kryminalnej ująć amatora cudzej własności. K. przynależał się podczas przesłuchów przed policją, że popełnił włamanie. Po zapakowaniu aparatu odjechał tramwajem

z Wrzeszcza do Gdańska i ustawił aparat w swoim pokoju. Po zakończeniu dochodzeń policyjnych doprowadzony został K. przed sędziego dla spraw nagłych przed którym przysłał się również do winy. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary 9 miesięcy więzienia, na którą też skazany został. Ponieważ prokurator jak i K. zrezygnowali z apelacji, wyrok uprawomocnił się i skazany doprowadzony został do więzienia sądowego.

Lekkomyślna córka Koryntu na ławie oskarżonych

Obywatelka gdańska Paula Steinke, spr. nagłych skazana została tym razem portowym przychwycona została przez policję kryminalną, ponieważ uchylała się kilkakrotnie od obowiązku meldowania się na policji. Ponieważ St. stała już kilka razy przed sędzią dla spraw nagłych, skazana zostł tym razem na 6 tygodni aresztu i na przekazanie do domu robotczego do odsiedzenia kary.

Paula odwołała się od wyroku tego do wyższej instancji. W tych dniach odbyła się w tej sprawie przed trzecią małą izbą karną rozprawa odwoławcza. Sędzia zatwierdził po przeprowadzeniu rozprawy wyrok pierwszej instancji, wobec czego St. doprowadzona została w najbliższych dniach do domu robotczego.

Wznowienie działalności Kółek Miłośników Szczytu przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Po kilkuletniej bezczynności zamierzają Koło Miłośników Szczytu przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku wznowić swoją działalność teatralną. W związku z tym odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 19.30 w sali Konserwatorium Muzycznego M. S. Am. Olivaer Tor 2-4. Zebranie organizacyjne, na którym nastąpić ma przyjęcie projektu regulaminu i wybór członków Zarządu.

Ze względu na ważność zadań tej placówki, której brak w ostatnich latach dał się poważnie odczuć wśród społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej, spodziewać się należy, że zamiar ponownego jej zorganizowania spotka się z przychylną oceną. Przy tej sposobności przypominamy, że liczne przedstawienia, organizowane swego czasu przez tę placówkę, cieszyły się zawziętą wielką popularnością i licznym udziałem publiczności.

Ruch okręgowy w porcie gdańskim w ubiegłym miesiącu

W marcu r. b. przybiło do portu gdańskiego 394 statków o pojemności 371.437 ton, odpłynęło zaś z portu 390 — o pojemności 371.851 ton. W pierwszym kwartale r. b. zanołowano w porcie gdańskim na wejściu 1.306 statków o ogólnej pojemności 840.569 ton, na wyjściu 1.301 statków o ogólnej pojemności 834.356 ton. Pierwszy kwartał r. ub. zamknął się następującymi cyframi: wejście 1.129 statków — 700.942 ton, wyjście 1.113 statków — 700.168 ton.

Bandera polska zajęła w porcie gdańskim w marcu r. b. piąte (22 statki, 19.626 ton) miejsce za banderami: Nie-

Ze sportu

OSTATNI BIEG LEŚNY O MISTRZOSTWO W. M. GDAŃSKA.

W przyszłą niedzielę, 11 bm., wystartują biegacze Gedanii do biegu orientacyjnego. Bieg odbędzie się o godz. 10 przy Friedensschluss w Oliwie. Jest to trzeci bieg serii biegów leśnych o mistrzostwo W. M. Gdańska. Jak wiadomo, nasi biegacze mają szanse zdobycia mistrzostwa, gdyż na równi z L. V. D. mają 3 punkty. Druga drużyna Gedanii walczyć będzie z Pol. Sp. Verein o 3 miejsce.

Skład drużyn Gedanii jest następujący: 1) Winiecki kpt., Lendzion, Petriński, Świętochowski; 2) Wolff kpt., Bellwon, Kilński, Kielas.

Mamy nadzieję, że smutne doświadczenie ostatniego biegu orientacyjnego, pouczyło dostatecznie naszych biegaczy.

NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE GEDANII

Ligowa drużyna rozegra mecz towarzyski przeciwko Preussen na boisku P. R. S. o godz. 16.30. II drużyna rozegra mecz związkowy przeciwko D. S. C. na boisku Schupo o godz. 11; III drużyna przeciwko Preussen na boisku Preussen o godz. 16; IV drużyna przeciwko B. u. E. V. na boisku P. R. S. o godz. 11.

TENIS STOŁOWY.

Pierwsza drużyna tenisa stołowego K. S. Gedanii wyjeżdża w niedzielę do Malborka na odbywający się tam turniej.

Koncert symfoniczny w Teatrze Miejskim w Gdańsku

Koncerty symfoniczne abonamentowe gdańskiej orkiestry operowej w Teatrze Miejskim należą niewątpliwie do najbardziej interesujących wydarzeń niemieckiego życia muzycznego w Gdańsku. Zespół orkiestry, liczący 50 kilka osób, składający się z wytrawnych, tegich instrumentalistów, zdolny jest podolać poważnym zadaniom wykonawczym, zwłaszcza, gdy na czele stoi tak wybitny, utalentowany, kulturalny i pełen zapалу dyrygent, jakiego posiada Teatr Miejski w osobie dyr. Schwiegersa. Środowy koncert (7 i przedostatni w bieżącym sezonie) był jednym więcej sukcesem jego sztuki kapelmistrzowskiej. Szczytowym punktem programu było kapitałne arcydzieło Schuberta, symfonia C-dur; ukazała się ona słuchaczom w całej krasie barw dźwiękowych, pełna romantycznego uroku.

Solisci tegorocznych koncertów symfonicznych przeważnie nie wnoszą się wiele ponad przeciętny poziom. Tak było i tym razem: pianista niemiecki p. Hansen sprezentował dobrą klasę pianistyczną, jednak nie dostrzeżliśmy w nim rysów specjalnie przykuwających. Koncert c-mol Beethovena otrzymał interpretację bardzo subtelną, ale równocześnie zbyt sentymentalną, rozwiękłą, niepełnie zgodną ze stylem muzyki beethovenowskiej.

Program tegorocznych koncertów symfonicznych uwzględniał w olbrzymiej większości muzykę niemiecką. Na jednym z koncertów wykonano poemat symfoniczny „Stanisław i Anna Oświecimowie” Karłowicza. Dzieło kompozytora polskiego spotkało się z przyjęciem pełnym respektu i uznania. W myśl zapewnienia dyrektora Teatru Miejskiego w Gdańsku twórczość polska w programach koncertowych następnego sezonu ma być uwzględniona. Zastępca.



PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarskie powroty Agaty Smólskiej-Mackiewicz

Na sztaludze w drugim końcu pracowni przy oknie w ostro padających promieniach przedpołudniowego słońca stoi niedokończony obraz. Pracownia malutka, przy ścianach kilka innych stojących na podłodze odwróconych płócien. Od razu przypominam sobie opowiadanie jednej z byłych studentek prof. Artura Nacht Samborskiego. Podczas jego krótkiego pobytu w Sopocie miał w zwyczaju chronić swoje dzieła przed oczami nieoczekiwanych, nielicznych gości odwiedzających jego pracownię. Odwrócone do ściany obrazy stały na podłodze.



Agata Smólska-Mackiewicz

Agata Smólska-Mackiewicz, młoda gdańska malarzka, dopiero co ukończyła studia w Gdańskiej Akademii Sztuki. Uczelnia z wielkimi tradycjami, gdzie wielu jej studentów otarło się o wielkie nazwiska wybitnych malarzy polskiej sztuki. Pągowska, Rostkowska, Cybis, Potworowski, Ostrowski. Smólska należy do najmłodszego pokolenia zdolnych, dobrze zapowiadających się artystów. Malarstwa uczyła się u Anny Szpadzińskiej-Kos, dr Janusza Janowskiego, a studia kończyła w pracowni prof. Macieja Świeszewskiego. Studenci jego pracowni dają gwarancję wysokiego poziomu malowania, ich wystawy przyciągają coraz więcej miłośników dobrej sztuki. Niewątpliwie Smólska należy do tego grona, ale ochrona wizerunku jej obrazów wynika z pewnego rodzaju niepewności i skromności. Niedokończony płótno na sztaludze przedstawia wnętrze pokoju, gdzie dominantę stanowi okno, fotel oraz belkowanie, etablatura stropowa.

Przed paru laty kiedy byłem na jej pierwszej wystawie, właśnie obrazy wnętrz utkwiły mi w pamięci. Ten charakterystyczny widok dla jej malarstwa, swoje korzenie ma w wielkiej wiedzy z zakresu historii sztuki. Agata Smólska-Mackiewicz poza malarstwem ukończyła Historię Sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Wielka wiedza, mam wrażenie przytłacza jej malarstwo.

Ambitna, skromna artystka swoją sztuką pragnie wyrazić jak najlepiej, czuje, pewnie więcej niż może udźwignąć, jednocześnie przywilej twórczości nie pozwala malować swobodniej. Dlatego obrazy Smólskiej rodzą się w pewnym intymistycznym cierpieniu. Niosą ze sobą wielki walor artystyczny, owszem można doszukiwać się pewnych analogii do sztuki szkoły kopenhaskiej początku XX wieku i samego Wilhelma Hammershøi, ale gdańszczanka idzie nieco inną drogą, szczególnie tonacja jej obrazów jest zupełnie inna. Duńczyk świetny kreator

wnętrz, inteligentny, mądry, ale mroczny uwielbiał puste przestrzenie pięknej, lśniącej, drewnianej podłogi, bez zbędnych dookoła ozdóbek. Na pierwszym planie przedstawia drzwi prawie zawsze otwarte i okna, ale nie dlatego by wywiać atmosferę na zewnątrz, wręcz przeciwnie, tworzy ją wewnątrz. Smólska postępuje podobnie, ale w zupełnie innym klimacie. Czy myśli inaczej o formie? Raczej nie, ale ma inny temperament, operuje inną gamą barw. Estetykę swojego malarstwa Hammershøi stawia w kontrze do przebrzmiałego biedermeieru, ale fascynuje się również malarstwem figuratywnym, jego portrety to filozoficzne studia modeli ich psychiki, osobowości, charakteru, doskonale oddają „ducha epoki”.

Podobną osobowością figuratywnego malarstwa portretowego przed wojną prezentował gdańszczanin, wykładowca rysunku i malarstwa na Politechnice Gdańskiej prof. August Fritz Pfuhe, artysta również zafascynowany szkołą kopenhaską. Jego portrety malowane w latach 30. XX wieku są doskonałym przykładem wysokiej sztuki. To fascynacja czymś więcej niż wydobyciem charakteru malowanej postaci, to pewnego rodzaju metafizyka malarska, powrotem po wielu latach do starych mistrzów i ich dzieł. Agata Smólska-Mackiewicz ma już za sobą próby takiego malowania, przedstawiała je przed laty na wspomnianej wcześniej pierwszej swojej wystawie. Gotowa jest na mocne wrażenia, ale nie poszukuje ich za wszelką cenę. Skłania się raczej do ujęć już dawno odkrytych o wysmakowanych kolorach trochę wyjętych z renesansowych przedstawień.

Smólska pracuje powoli,



Agata Smólska-Mackiewicz, Kasprus, 2009, olej płótno

ale jej wstępne rozważania nad przestrzenią, formą, kolorem, skalą walorową, ale także zaangażowanie temperamentu decydują o końcowym efekcie. Jest pasjonatką dawnej sztuki, stąd jej realistyczny styl widzenia. Wiele mistrzów już dawno opracowali niepodważalne i trudne zasady technik malarskich, dzięki ich zabiegom artystka sama dziś dochodzi do wypracowania swojego stylu opartego na ich przesłankach. Pamiętam jej obraz namalowany przed kilku laty, zatytułowany „Wnętrze kościoła św. Mikołaja w Gdańsku”. Zachwylił mnie klimat obrazu, drobinki kurzu przebijające się przez wpadające do wnętrza światło. Uzyskanie tak miękkiej kolorystyki sceny, to trudny element malarskiej sztuki, ale już do opanowania. Z drugiej zaś

strony to trudne malarstwo mistrzów najpełniej oddaje walor dawnej sztuki. Do takiej sztuki zapewne zaliczyć można również malarstwo końca XIX wieku Gwen John, walijskiej artystki, której obrazy zafascynowały Smólską. Gwen John była studentką Jamsa Mc Neill Whistlera. Jej obrazy, to portrety namalowane w charakterystycznym, stonowanym kolorem, jako żywo przywołujące portrety Hammershøia i Pfuhego. Walijska malarzka była najpierw modelką, a później kochanką Auguste'a Rodina. Dziś mam wrażenie, że wysublimowane malarstwo Agaty Smólskiej-Mackiewicz oparte na doskonałych wzorcach dawnej sztuki europejskiej zbliża się do sztuki niedawno prezentowanej podczas pamiętnej wystawy w gdańskim Muzeum Na-

rodowym - „Nowi Dawni Mistrzowie” 2006/2007. Wystawa była przywieziona ze Stanów Zjednoczonych przez krytyka sztuki współczesnej Donalda Kuspita. Gdańska artystka nie kopiuje dawnych mistrzów, pozostaje niewątpliwie pod ich wpływem - Caravaggio, Velazquez, Goya. Pozostaje jednak w nostalgiczno-romantycznym klimacie, dla nowego widzenia starego malarstwa. Obrazy przeszłości stanowią jedynie inspirację, dziś w wypadku Agaty Smólskiej-Mackiewicz jeszcze nie przebiły się do szerokiego grona odbiorców, ale już niedługo zostaną dostrzeżone.

**Stanisław Seyfried
Zdjęcia – Łukasz
Mackiewicz**

Ślubowanie radnych dzielnicowych

Od wtorku do środy radni Rad Dzielnicowych odbierali zaświadczenia o wyborze i składali ślubowanie.

Ślubowanie radnych dzielnicowych odbywało się w sześciu turach. W każdej brali udział radni kilku dzielnic. W środę zaświadczenia odebrali m.in. radni Przymorza Małego, wśród których była Teresa Wulnikowska, jedyna kandydatka, która do wyborów szła z poparciem SLD. - Dzielnica to jest nasz wspólny dom. To co nas irytuje i niepokoi to intensywne zagęszczanie naszej przestrzeni. Zauważamy, że władze Gdańska, radni Gdańska, wydając różne zgody budowlane i zmieniając plany zagospodarowania przestrzennego w ogóle nie dostrzegają dotychczasowych mieszkańców, nie respektują naszych praw do życia w przyjaznym otoczeniu, wyrażają zgodę na agresywne działania inwestycyjne. Musimy bronić swoich praw do zachowania miru domowego. Rada dzielnicowa może przynajmniej głośno protestować, bo teraz nie ma kto nas bronić, a kolejne biurowce wykoślawiają charakter naszej okolicy i psują klimat społeczny - zapowiadała przed wyborami **Teresa Wulnikowska**.

TŁ



O historii Drukarni Gdańskiej w Stacji Orunia

Wykład profesora Andrzeja Romanowa o historii Drukarni Gdańskiej zainaugurował cykl wykładów i spacerów tematycznych w ramach projektu Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki po Oruni w roku 2019.

2019 rok to dziewiąty sezon ze spacerami i wykładami Lokalnych Przewodników i Przewodniczek w dzielnicach Gdańska. Od kwietnia do czerwca trwają otwarte, bezpłatne wykłady, na których Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki poszerzają swoją wiedzę o dzielnicach. Spotkania są otwarte dla wszystkich miłośników i miłośniczek Gdańska, którzy chcą poznać wyjątkowe dzieje miasta. Pod koniec czerwca rozpoczną się wspólne spacery alternatywnymi szlakami. - Mamy przyjemność gościć na Oruni Lokalnych Przewodników i Przewodniczek od 2016 roku - powiedziała **Aleksandra Abakanowicz** z Instytutu Kultury Miejskiej w Gdańsku. - W tym czasie odbyło się ponad 20 wykładów dotyczących głównie zagadnień historycznych, były spacer tematyczny. W tym roku będziemy po raz kolejny zgłębiać zakamarki Oruni. Pierwszy z serii tematycznych wykładów w ramach Lokalnych Przewodników i Przewodniczek w Stacji Orunia w 2019 roku dotyczył dziejów Drukarni Gdańskiej znajdującej się przy obecnej ulicy Trakt św. Wojciecha.

Historię Drukarni Gdańskiej przybliżył profesor Andrzej Romanow, znawca dziejów prasy pomorskiej w Gdańsku, autor książki "Gazeta Gdańska w latach 1891-1939". - Jestem jako to mówią złośliwi "specjalistą od makulatury" - zajmuję się historią prasy polskiej na Pomorzu, w Polsce, szczególnie w Wolnym Mieście Gdańsku - powiedział profesor **Andrzej Romanow**. - Siedziba Drukarni mieściła się tutaj, na Oruni, tam gdzie obecnie jest przedsiębiorstwo handlowe Bysewo. Tam w latach 1922-1939 mieściła się siedziba Drukarni Gdańskiej. W czasach gry prasa stanowiła podstawowy środek powszechnego, masowego komunikowania posiadanie lub dostęp do sprawnie działającej oficyny drukarskiej był dla wydawnictwa prasowego nieodzownym warunkiem utrzymania pisma na rynku. Dla polskich pism zarówno zachodniopruskich jak i później wydawanych w Wolnym Mieście Gdańsku posiadanie własnego zaplecza drukarskiego było koniecznością wynikającą z sytuacji polityczno-społecznej w jakiej działała w owym czasie

wspomniana prasa. Polska prasa, broniąca polskich interesów musiała być drukowana w polskich drukarniach, zatrudniających polski personel. Posiadanie własnego warsztatu drukarskiego zapewniło nie tylko ciągłość edycji, ale stwarzało również możliwość czerpania dochodu z pracy dodatkowej, takiej jak druk akcydensów, książek, modlitewników. Pierwsze pismo polskie Gdańsku, "Gazeta Gdańska", nie trafiłaby do rąk czytelników gdyby Bernard Miłski, właściciel i wydawca nie urządził drukarni stanowiącej integralną, organiczną część przedsięwzięcia wydawniczego. Uruchomiona 1 kwietnia 1891 roku pozostała jego własnością, aż do 1 kwietnia 1901 roku. Profesor Romanow podczas ponad godzinnej wykładu przybliżył dzieje Drukarni, jej właścicieli i pracujących w niej osób. Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki to projekt, którego organizatorem jest Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku.

Tomasz Łunkiewicz

Międzyregionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S”: Proksa musi odejść

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” przyjęła jednogłośnie uchwałę wzywającą przewodniczącego oświatowej Solidarności do natychmiastowego ustąpienia. Przyjęto też stanowisko o poparciu akcji strajkowych prowadzonych przez organizację NSZZ „S” na terenie Regionu.

Jest to wynik ustępstw jakie poczynił Ryszard Proksa podczas negocjacji z delegacją rządową i podpisania 7 kwietnia separatystycznej ugody mającej zakończyć strajk związkowców z NSZZ „S” do czego nie miał umocowania prawnego. Nie ma bowiem żadnej uchwały Krajowej Rady Sekcji, ani tym bardziej nie ma to odzwierciedlenia w nastrojach związkowych i stanowiskach komisji zakładowych i międzyzakładowych. Opowiedział się więc za stroną rządową i reprezentuje jej, a nie związkowców pracowników oświaty, interesy. Pomorscy związkowcy zarzucają też temu radnemu PiS działanie w interesie politycznym tego ugrupowania.

Na dodatek doszło do zmiany w niejasnych okolicznościach podczas negocjacji treści związkowych postulatów mówiących m.in. o podwyżce o 650 złotych i wpisanie na ich miejsce i tak niespełnionego postulatu 15 procentowej podwyżki wynagrodzeń. Rząd w ugodzie podpisanej przez Proksę i kilka innych osób obiecał w ujęciu rocznym podwyżkę o 8,2 proc. Mimo to określił to jako "sukces". Zresztą obwieścił już 25 marca br., na

starcie negocjacji, że byłby gotów poprzeć propozycje rządu. Zaiste dziwaczne to stanowisko negocjacyjne.

Członkowie gdańskiej sekcji podejmą też działania mające na celu zwołanie Walnego Zjazdu Delegatów celem wyboru



nowych władz statutowych oświatowej NSZZ „S”.

Rada sekcji przyjęła też stanowisko o kontynuowaniu akcji strajkowej w placówkach oświatowych w ramach wszczętego sporu zbiorowego. Teraz decyzje zależą od poszczególnych komisji zakładowych i międzyzakładowych będących w sporze zbiorowym o jego kontynuacji, zawieszeniu lub odwołaniu w obliczu największego do trzech dekad strajku.

Na Pomorzu strajk trwa w zdecydowanej większości placów

wek oświatowych. Do strajku przyłączyło się do poniedziałkowego południa 632 placówek w województwie pomorskim. W Gdańsku ponad 70 proc. szkół publicznych, w Gdyni niemal wszystkie. Pracuje w tym mieście kilkanaście przedszkoli. Biorą w nim udział, mimo porozumienia (ugody) podpisanego przez przewodniczącą sekcji krajowej w niedzielę po godz. 22 w blasku fleszy z delegacją rządową, wbrew nastrojom i stanowisku części związkowców z „S”, także liczni członkowie NSZZ „Solidarność”. Podobnie jest w Wielkopolsce, na Dolnym Śląsku, w Toruniu, Olsztynie, Kwidzynie. Strajk popiera też tzw. Strajk Uczniowski.

Jest zdecydowane przesilenie. Sytuacja w oświacie jest napięta od lat. Za poprzedniej kadencji i koalicji PO-PSL zamknięto blisko tysiąc szkół, po 2017 roku zaś w różnej formule zlikwidowano lub przekształcono 7 tys. gimnazjów.

Rząd na razie nie przedstawił innych niż piątkowe i niedzielne propozycji. Tymczasem obecnie minister edukacji Anna Zalewska w obliczu największego od 1993 roku strajku w oświacie, a de facto od 1988 roku w Polsce, ma od premiera Mateusza Morawieckiego zakaz wypowiedzania się.

Zalewska powtarzała dotychczas, że wszystko jest w porządku, że wszystko jest policzone. Czyżby była nieodpowiedzialna? Wszak to minister ma, lub mieć musi, największą wiedzę o tym, co się dzieje w jego resorcie, dlatego i jego odpowiedzialność jest największa. Jednak podczas negocjacji ze związkami zawodowymi jej aktywność była słabą. Prowadziła je po stronie rządu wicepremier Beata Szydło.

Przypomnijmy, że NSZZ „S” w czerwcu 2018 roku uchwalił wotum nieufności dla minister Zalewskiej. Jednak przewodniczący oświatowej „S” Ryszard Proksa przetrzymał ten dokument „w szufladzie” przez dwa miesiące do sierpnia ub.r.

ASG

Dzień Świadomości Autyzmu w Manhattanie

Kwiecień to miesiąc świadomości o autyzmie. Z tej okazji organizowane są różne wydarzenia. W GCH "Manhattan" po raz drugi odbyły się obchody Dnia Świadomości Autyzmu.

- Nasz ośrodek po raz drugi organizuje imprezę, wydarzenie włączające się w obchody Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. W przypadku Gdańska jest to Miesiąc Świadomości Autyzmu - powiedziała **Iwona Baryła**, dyrektor Specjalnego Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego (SOWR) dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem

w Gdańsku. - W Manhattanie urządziliśmy duży festyn. Jest dużo konkursów, jest stoisko z informacjami na temat autyzmu, na temat funkcjonowania ośrodka. Każdy zainteresowany może się dowiedzieć czym jest autyzm i co nasz ośrodek oferuje osobom autystycznym. Podczas festynu został rozstrzygnięty pierwszy konkurs plastyczny,

który zorganizowaliśmy dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W konkursie trzeba było stworzyć plakat "Autyzm - jestem bliżej". Podczas tego wydarzenia można spotkać wielu naszych podopiecznych z rodzinami. Można zobaczyć, że często nie wyróżniają się z tłumu. Wiele osób boi się autyzmu nie widząc co to jest, a dziś mogli się przekonać, że to nie jest nic strasznego. Dla osób autystycznych to kolejne doświadczenie, że jak wyjdą do ludzi to nic złego się nie stanie, że są w przyjaznym miejscu, przyjaznym

środowisku.

- Taka impreza daje nam, rodzicom dzieci autystycznych, możliwość spotkania w większym gronie, miłego spędzenia czasu, bo to jest rzadkie dla takich dzieciaków żeby mogły gdzieś wyjść - powiedziała **Marlena Pietras**. - Jest fajnie, przyjemnie, wesoło. Takie imprezy są ważne po to, aby ludzie zobaczyli jak takie osoby z autyzmem żyją. Że oni też się cieszą, też się smucą, mają swoje potrzeby, tylko wyrażają to troszeczkę inaczej. Dużo osób, które są na tej imprezie uczą się w podstawówkach,

liceach. To nie są osoby, które zamknęły się w czterech ścianach. Dla chłopca lub dziewczynki dziesięcioletniej możliwość wyjścia do ludzi spotkania się to jest bardzo wiele. Takie spotkanie jest dodatkową motywacją do pracy nad sobą.

W programie imprezy były: Zumba na niebiesko z naszą instruktorką Zumba® Ola Kłoska i DJ Patrykiem, malowanie twarzy, fotobudka Master Events, samodzielne wykonywanie przypinek, bańki mydlane, konkursy z nagrodami, pokaz robienia koktajli, rozstrzygnięcie konkursu pla-

stycznego Ośrodka „Autyzm. Jestem bliżej”, możliwość zakupu książek Wydawnictwa Harmonia, koncert Adriana Zasady.

Ponieważ niebieski to kolor solidarności z osobami z autyzmem szczególnie mile widziane były osoby ubrane, nawet zupełnie przypadkowo tego dnia, na niebiesko.

Organizatorami imprezy byli Specjalny Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem w Gdańsku oraz GCH "Manhattan".

Tomasz Łunkiewicz



Wielkanocne warsztaty w Stacji Orunia

Kilkudziesięciu mieszkańców Oruni, od maluchów do seniorów, wzięło udział w wielkanocnych warsztatach zorganizowanych w Stacji Orunia. "Warsztaty z jajem" odbyły się już po raz drugi.

Sobotnie popołudnie, 6 kwietnia, upłynęło dla kilkudziesięciu mieszkańców Oruni na twórczym działaniu. Oruniacy, od najmłodszych, 3-letnich, do seniorów, wzięli udział w "Warsztatach z jajem" - ozdabianiu jaj - styropianowych, wyduszek i innych, które podczas świąt wielkanocnych ozdobią stoły. W ozdabianiu wzięli udział bardzo młodzi mieszkańcy Oruni,

mający około 3 lat oraz trochę starsi. Impreza była więc okazją do integracji pokoleniowej Oruniaków.

- Zdecydowałam się wziąć udział w tych warsztatach bo spodobał mi się pomysł i uznałam, że na stół wielkanocny przyda się jajko-ozdoba - powiedziała **Zuzanna Pastuszka**, lat 11. - Mamy trochę pracy z naszym jajkiem. Zamówiliśmy je. Na rysunku wydawało się małe, a okazało się bardzo duże. Nie miałyśmy pomysłu jak je ozdobić. Dopiero po przyjściu na warsztaty zaczęłyśmy się na tym zastanawiać.

Techniki ozdabiania były różne. Było malowanie, było oklejanie. Były też prace, które były bardziej czasochłonne.

- Wykonywałam ozdoby techniką sospeco - powiedziała **Małgorzata Haurani**. - To technika, która trafiła do nas z Włoch, stosunkowo nie dawno. Ta technika to decoupage, ale robiony w 3D. To dość czasochłonna technika. Około trzech godzin zajmuje przygotowanie ozdoby. Trzeba przy niej mieć cierpliwość.

Tomasz Łunkiewicz



Lechia celuje w dublet

W spotkaniu 29. kolejki Lotto Ekstraklasy biało-zieloni na Stadionie Energa pokonali Lecha Poznań 1:0 (1:0). W środę Lechia wywalczyła awans do finału Pucharu Polski pokonując w Częstochowie Raków 1:0 (1:0). W obu spotkaniach bramki na wagę wygranej zdobywał Artur Sobiech. Na zakończenia rundy zasadniczej podopieczni Piotra Stokowca zagrają w sobotę, 13 kwietnia, w Krakowie z Cracovią. Początek meczu, tak jak wszystkich spotkań 30 kolejki, o godz. 18.00.

Taką Lechię jak w spotkaniu z Lechem kibice chcieliby oglądać zawsze. To nie była wyrachowana Lechia, ale drużyna atakująca. Podopieczni Piotra Stokowca od pierwszego gwizdka ruszyli na rywala i całkowicie go zdominowali. Pierwsze minuty należały do gdańszczan i szybko były tego efekty. Po raz kolejny w tym

sezonie biało-zielonym udało się szybko zdobyć bramkę. W 10 minucie po krótko rozegranej piłce trafiła do Błażeja Augustyna, który zagrał w pole karne. Tam w odpowiednim miejscu znalazł się Artur Sobiech, który umieścił piłkę w siatce. Lechia po objęciu nie oddała jak to często bywało w tym

sezonie inicjatywy rywalom, ale szukała kolejnych goli. Gdańszczanie byli bliscy podwyższenia wyniku, ale brakowało im szczęścia. Piłka trafiła w słupek (strzał Maka), poprzeczkę (strzał Haraslina z wolnego). Poznaniacy, którzy nie są jeszcze pewni gry w grupie mistrzowskiej zaatakowali dopiero w końcówce,

ale nie stworzyli poważnego zagrożenia pod bramką Dusa na Kuciaka.

W środę biało-zieloni w półfinale Pucharu Polski zagraли w Częstochowie z Rakowem. Lider I ligi zaczął od ataków, ale to Lechia zdobyła bramkę. W 17 minucie po dośrodkowaniu Lukasa Haraslina główką piłkę w siatce

umieścił Artur Sobiech. Częstochowianie w drugiej połowie zdobyli bramkę, ale nie została uznana, bo gracz gospodarzy zagrał ręką. Lechia skromnie wygrała i 2 maja w Warszawie na PGE Narodowym zagra o Puchar Polski.

W ostatniej kolejce rundy zasadniczej podopieczni Piotra Stokowca zagrają

w Krakowie z Cracovią. Podopieczni Michała Probiezka po problemach na początku sezonu, do 12 kolejki byli w strefie spadkowej, zaczęli skutecznie punktować i obecnie zajmują czwarte miejsce w tabeli. "Pasy" zanotowały serię siedmiu kolejnych wygranych.

TL

Tarnowskie "Jaskółki" wysoko latały na gdańskim torze

Dużym rozczarowaniem zakończył się pierwszy mecz na gdańskim torze w sezonie 2019. Zdunek Wybrzeże przegrało z Unią Tarnów 40:50 będąc wyraźnie słabszą drużyną od rywali. W trzeciej kolejce, w najbliższą niedzielę, gdańszczanie będą walczyć o punkty w Daugavpils z Lokomotivem.

Po inauguracyjnej kolejce gdańscy kibice z dużymi nadziejami oczekiwali pierwszego meczu na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego. Zastanawiano się nad rozmiarami wygranej, która dla większości była pewna. Ładna pogoda i wygrana na inaugurację w Gnieźnie spowodowały, że na pierwszy mecz w Gdańsku w sezonie 2019

przyszły dawno nie widziane tłumy. Niestety opuszczały stadion w niezbyt dobrych nastrojach.

Kibice mogli być zadowoleni tylko po dwóch pierwszych biegach. W pierwszym Krystian Pieszczyk przywoził trójkę, a w wyścigu młodzieżowym kapitałnym pościgiem popisał się Karol Żupiński, który przez cztery okrążenia

gonił Mateusza Cierniaka i po ataku na ostatnim wirażu minął rywala na linii mety. Ponieważ jeden punkt, pierwszy w karierze zdobył Denis Zieliński Zdunek Wybrzeże objęło prowadzenie. Pierwszą oznaką, że może być ciężko był wyścig trzeci, w którym Kułaków na dystansie minął Adriana Cyfera, a punktu nie zdobył Mikkel Bech. Ten wyścig zapoczątkował serię indywidualnych wygranych tarnowian, którzy pierwsi mijali linię mety w ośmiu kolejnych biegach! Ponieważ punkty dokładali też zawodnicy drugiej linii Unii to goście zaczęli budować swoją przewagę. W gdańskiej ekipie zawodzili Mikkel Bech i Kasper Gomółski. Dodatkowo w jednym z biegów defekt tuż

po starcie zanotował Pieszczyk. Starła się Cyfer, swoje robił Żupiński, ale brakowało punktów liderów. Biegi 8-11 Unia wygrała w sumie 18:6 trzy razy zwyciężając 5:1. Było 26:40 i losy spotkania przesądzone. Pechowo zakończył się bieg 12. dla Artura Mroczyki. Po starcie motocykla nie opanował Cierniak, który wjechał pod koło Mroczyki. Artur podniósł się i własnymi siłami zszedł do parkingu, ale nie był zdolny do dalszych startów. Tarnowianin udał się do szpitala. Tarnowski klub na facebooku poinformował, że Mroczyka prawdopodobnie złamał rękę. W końcówce meczu gdańszczanom minimalnie udało się zmniejszyć rozmiar porażki.

W gdańskiej drużynie nie

można mieć większych pretensji do Pieszczyka, Cyfera i młodzieżowców. Więcej spodziewano się po Gomółski. Kompletnie zawiedli Bech i Joel Kling. Szczególnie zaskakujący był występ Duńczyka, który nie przypominał zawodnika, który rozkochał w sobie gdańskich kibiców. Szwed pojechał drugi słaby mecz i może mieć problemy z utrzymaniem kolejnej szansy na występ w meczu ligowym.

W trzeciej kolejce gdańszczanie wybierają się do Daugavpils. Lokomotiv na inaugurację minimalnie przegrał w Tarnowie co przy porażce Zdunek Wybrzeże z Unią w Gdańsku wskazuje lotewską drużynę jako faworyta spotkania. Zdunek Wybrze-

że przegrało ostatnie cztery mecze w Daugavpils. I trudno być optymistą przed niedzielnym starciem. Liderem Lokomotivu na inaugurację był Timo Lahti. Pewnym będzie też Andrzej Lebediew. Na swoim torze groźni będą Kjastas Poudzüks i Wwadi Tarasienko, do tego trzeba dodać mocną u siebie lotewską młodzież. Dyspozycja gdańszczan jest zagadką. Najpewniejszymi punktami wydają się być Pieszczyk, Cyfer i Żupiński. Po wpadce z Unią na pewno chęcią rehabilitacji pałają Gomółski, a zwłaszcza Becha. Po drugim słabym występie kolejnej szansy raczej nie otrzyma Joel Kling.

Tomasz Łunkiewicz

Pogonie i wyprzedzenia

Trzynasty turniej "OMIDA Open" stał pod znakiem pogoni i wyprzedzeń. W dwóch kategoriach doszło zmiany lidera klasyfikacji generalnej, a w dwóch pozostałych goniący nieco zmniejszyli stratę do zajmującego pierwsze miejsce.

W kategorii -45 w trzynastym turnieju zwyciężył wygrał Andrzej Rechenek, ale ponieważ był to dopiero jego trzeci występ zajmuje dalszą pozycję w klasyfikacji generalnej. Nowym liderem został Tomasz Siudek, który wyprzedził Krzysztofa Konkela i odzyskał pierwsze miejsce, które stracił po absencji w dziewiątym turnieju.

W kategorii +45 zwyciężył Zbigniew Kuziemkowski umocnił się na fotelu lidera klasyfikacji generalnej. Była to jego szósta wygrana, co oznacza, że zwyciężał w połowie turniejów w których

wystąpił, bo raz nie grał. Każdy z pierwszej trójki w klasyfikacji generalnej ma jedną absencję na koncie

Dziesiąte zwycięstwo w jedenastym starciu w kategorii +60 zanotował Zbigniew Pietrznik. Dwie absencje powodują jednak, że w klasyfikacji generalnej jest trzeci. Liderem jest najbardziej regularny Mirosław Karczmarczyk, który jako jedyny z graczy pierwszej trójki klasyfikacji generalnej nie opuścił żadnego turnieju.

Wszystko jest jeszcze możliwe w kategorii open. Nowym liderem został Krzysztof

Konkel, który był najlepszy w trzynastym turnieju. Drugi jest Witold Miklaszewski, a trzeci Mateusz Lange.

Czternasty turniej "OMIDA Open" zostanie rozegrany 13 kwietnia w hali MRKS na Zaspie. Zapisy do godz. 15.40.

kategoria -45

1. Tomasz Siudek 1276
2. Krzysztof Konkel 1272
3. Mateusz Lange 1191

kategoria +45

1. Zbigniew Kuziemkowski 1369
2. Marek Andrzejczak 1319
3. Witold Miklaszewski

1286

kategoria +60

1. Mirosław Karczmarczyk 1406
2. Bogdan Kwidziński 1395
3. Zbigniew Pietrznik 1315

kategoria open

1. Krzysztof Konkel 1293
2. Witold Miklaszewski 1275
3. Mateusz Lange 1238

Tomasz Łunkiewicz

OMIDA LOGISTICS

Zapraszamy na XIV Otwarty Turniej „OMIDA OPEN”

13 kwietnia 2019r.

Zapisy do godz. 15.40 Hala MRKS Gdańsk Zaspia, ul. Meissnera 1

Kolejne terminy: 27.04; 04.05; 17.05

Informacja: www.mrks.pl tel. 602 316 717

„OMIDA OPEN”

OMIDA LOGISTICS

GAZETA GDAŃSKA **Radio Gdańsk**

Sport w szkole

Zaproszenie na lekkoatletyczne zmagania

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego Zapraszamy zespoły szkolne do uczestnictwa w BOJU LA i 3-BOJU LA Gdańskich Igrzysk Dzieci, a młodzież szkół podstawowych i klas gimnazjalnych, a także szkół średnich do udziału w Mistrzostwa Gdańska w Lekkoatletyce.

W zawodach lekkoatletycznych mogą wziąć udział tylko zespoły szkolne zarejestrowane w systemie rejestracji szkół (srs.szs.pl), które dokonają obowiązkowego zgłoszenia (w srs.szs.pl) zespołu szkolnego do zawodów (1/2 finału wojewódzkiego).
4-BÓJ LA termin zgłoszeń do godz. 22:00 w dniu 24.04.2019 r. UCZESTNICY: W zawodach startuje młodzież szkół ponadpodstawowych, urodzona w latach 2006 i młodszy. **MIEJSCE:** Stadion Lekkoatletyczny Gd-Wrzeszcz; Al. Grunwaldzka 244

Grunwaldzka 244
TERMIN: 26 kwietnia 2018 r. (piątek) godz. 9.30 3-BÓJ LA termin zgłoszeń do godz. 22:00 w dniu 07.05.2019 r. UCZESTNICY: W zawodach startuje młodzież szkół ponadpodstawowych, urodzona w latach 2008 i młodszy. **MIEJSCE:** Stadion Lekkoatletyczny Gd-Wrzeszcz; Al. Grunwaldzka 244
TERMIN: 09 maja 2019 r. (czwartek) godz. 9.30 Mistrzostwa Gdańska w Lekkoatletyce odbędą się w dwóch terminach, osobno

dla szkół średnich (17 kwietnia 2019) i szkół podstawowych oraz klas gimnazjalnych (25 kwietnia 2019). Młodzież szkół średnich będzie rywalizowała 17 kwietnia 2019 r. o godz. 9:00 na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym Gd-Wrzeszcz; Al. Grunwaldzka 244. Uczniowie szkół podstawowych oraz klas gimnazjalnych będą rywalizowali 25 kwietnia 2019 r. o godz. 9:00 na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym Gd-Wrzeszcz; Al. Grunwaldzka 244.

Rozstrzygnięcia w mini koszykówce

SP 2 była gospodarzem finału mistrzostwa Gdańska w mini piłce koszykowej. Gospodarze wykorzystali atut własnego parkietu i zdobyli złote medale.

W finałowym turnieju mini piłki koszykowej wzięły udział drużyny SP 2, SP 38, De La Salle i GASP. Turniej finałowy rozegrano systemem pucharowym. Rozegrano dwa półfinały, których zwycięzcy zagraли o złoto, a przegrani o trzecie miejsce.

Półfinałowe mecze wygrały zespoły SP 2 i GASP. W spotkaniu o złoto SP wygrało 32:28. Trzecie miejsce zajęli reprezentanci De La Salle pokonując SP 38 42:32.
Wyniki meczów półfinałowe: SP 2 – SP 38 48:34, DLS – GASP 28:38

mecz o III miejsce: SP 38 - De La Salle 32:42
mecz o I miejsce: SP 2 - GASP 32:28

TŁ
fot. Wojciech Czubaszek



Turniej Piłkarski o Puchar „Free Time Festiwal”

W dniach 6-7 kwietnia podczas Free Time Festiwal odbył się „Turniej o Puchar Free Time Festiwal”. Organizatorem turnieju byli Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego oraz Centrum Wystawienniczo-Kongresowe AMBEREXPO.

Dwudniowy Turniej Piłkarski zgromadził łącznie około 85 zawodników z roczników od 2011 do 2004. Zawodnicy rozegrali ponad 35 meczów (po 10 min).

W kategorii 2010-2011 I miejsce zdobyła drużyna Sopotkie Wieloryby, 2008-2009

Fortnite, 2006-2007 Danonki, a w 2004-2005 Kumulacja Aktywności.

Wszystkie drużyny otrzymały upominki, a puchary dla zwyciężkich drużyn zostaną wręczone podczas meczu Lechii Gdańska na Stadionie w Letnicy. Dodatkowo naj-

młodsze dwie drużyny wprowadzą zawodników na murawę, a dwie najstarsze rozegrają mecz pokazowy w przerwie spotkania.

Firma DECATHLON ufundowała bony na zakupy sportowe w swoich sklepach.

TŁ

Sukcesy cheerleaders GZSiSS

W sobotę 6 kwietnia w Cegłowie odbył się II Otwarty Turniej Zespołów Cheerleaders Grand Prix Polski Cheerleaders 2019. Z powodzeniem startowały reprezentantki Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego.

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego reprezentowały dwa zespoły: Silver Team i Emotion.

Wyniki zespołów GZSiSS
Mini Emotion - I miejsce - Dywizja Cheer Junior Młodszy L.2

Paulina Rocławska i Marta Augustyniak (Silver Team) - I miejsce - Pom Dance Premier Senior

Laura Jurkiewicz i Paulina Kwietniewska (Emotion) - III miejsce - Pom Dance Premier Senior

Silver Team - I miejsce - Pom Dance Premier Senior
Emotion - III miejsce - Pom Dance Premier Senior

TŁ
fot. Wojciech Czubaszek



OSS mistrzem piłkarskiej Licealiady

Drużyna OSS zwyciężyła w finałach Licealiady w piłce nożnej chłopców.

W finałowym turnieju wzięły udział cztery drużyny: XII LO, XIX LO, VII LO i OSS. Najlepsi okazali się reprezentanci OSS, którzy zdobyli tytuł Mistrza Gdańska w piłce nożnej. Drugie miejsce zajęła

reprezentacja XIX LO, trzecie XII LO, a czwarta była drużyna VII LO.

Kolejność turnieju finałowego
1. OSS
2. XIX LO

3. XII LO
4. VII LO

TŁ
fot. Wojciech Czubaszek

